Nr. 76. Kraków, Środa 2 Kwietnia 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzien[illegible] plac Maryacki nr. 9. [illegible]

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Zmienność sądów o tegorocznej nędzy w Galicyi.

Półurzędowa *Pol. Corr.* zaznaczyła na podstawie korespondencyi ze Lwowa, że dotychczasowa akcya ratunkowa osiągnęła skutek o tyle, że zapobiegła pojawieniu się głodu w właściwem słowa znaczeniu, a względnie wybuchowi epidemii.

Że dotychczasowa akcya ratunkowa nie była bez wszelkiego skutku, tego nikt nie zaprzecza, ale czy rzeczywiście zapobiegła głodowi i epidemiom, to inne pytanie. Na ten temat odbywa się od kilku dni żarliwa polemika między *Kuryerem Lwowskim* a urzędową *Gaz. Lwowską*. Pierwszy z nich ogłosił sprawozdania, nadesłane przez proboszczów obu obrządków na prośbę obywatelskiego komitetu ratunkowego we Lwowie. Z tych sprawozdań, opartych na naocznem i szczegółowem zbadaniu na miejscu właściwego stanu rzeczy, pokazuje się, że nędza jest olbrzymią, że głód prawdziwy w wielu okolicach trapi już od kilku tygodni wyrobników, zagrodników i w ogóle uboższą część ludności wiejskiej i nawet małomiejskiej, że w niektórych miejscach pojawiły się już choroby, jakie zwykły wynikać z niedostatecznego żywienia się pokarmami, niedającemi posilenia. *Gaz. Lw.* wystąpiła z szeregiem zaprzeczeń, ale niefortunnie, bo albo zaprzeczyła temu, czego *Kuryer* nie twierdził, albo zbijała małej wagi okoliczności, nie dotykając ważnych, albo pozostawiła wiele wiadomości bez wzmianki, przez co milcząco je potwierdziła. Dla ocenienia wiarygodności twierdzeń, ogłoszonych w *Kuryerze*, a zaprzeczeń lub sprostowań w *Gaz. Lw.* należy mieć na uwadze, że za podstawę sprostowań *Gaz. Lw.* służyły urzędowe, szablonowo układane sprawozdania o stanie wcześniejszym, *Kuryerowi Lw.* zaś sprawozdania miejscowe późniejszej daty, kiedy resztki nędznych zapasów już były wyczerpane, kiedy właściwy głód z chorobami zaczął już nawidzać nędzniejszą część ludności.

Wobec tego nie pojmujemy właściwego celu zaprzeczeń i sprostowań, z nich bowiem może wyniknąć jedynie ospałość w zbieraniu i składaniu datków dla głodnych; zaprzeczanie nie usunie rzeczywistego stanu, nie nakarmi głodnych, nie zapobiegnie chorobom. Gdyby w sprawozdaniach *Kuryera* nawet była poniekąd jaka przesada, mniej wynikłoby z niej szkody, niż z zaprzeczeń i sprostowań. Jedno tylko należy zarzucić *Kuryerowi*, że opisując stan nędzy podawał wielokrotnie nazwiska właścicieli majątków. Uczynił to widocznie nie dla uzupełnienia informacyi, lecz z umysłu dla zrobienia wyrzutu tym właścicielom, iż w skąpstwie zaniedbują zupełnie ludność wiejską.

Gdyby *Kuryer Lwowski* miał nawet dowody na to, że wymienieni u niego właściciele większych posiadłości odznaczają się wobec nędznego stanu włościan w t[illegible]niejszych stosunkach skąpstwem [illegible] nawet w takim razie nie powinien był [illegible]dłtowego potępienia, mającego pozory [illegible]tnowania całej warstwy mieszkańców; do tego nie upoważnia go żadne prawo obowiązujące. Z takiego traktowania sprawy przebija się dość wyraźnie wyznawanie zasady komunizmu tem dziwaczniejszego, że jest bardzo jednostronnym, bo objawił się jedynie na polu ziemiańskiem w stosunku jakiegoś wielce zagadkowego obowiązku właścicieli większych obszarów ziemi do właścicieli mniejszych obszarów. Kto zdaje się wyznawać zasadę komunizmu, ten powinien dać przedewszystkiem wzór ze siebie...

Pięknem, wielce użytecznem i zbawiennem w skutkach jest miłosierdzie i hojnością objawiająca się miłość bliźniego, ale to są t. z. cnoty chrześcijańskie i zalety obywatelskie; upominać się o nie nikt nie ma prawa, a tem mniej z zaniedbania ich, problematycznego zresztą, czynić wyrzuty. Co innego jest pragnienie, a co innego żądanie; jedynie żądanie uzasadnione uprawnia do wytykania i zarzutów.

Zresztą w sprawach tego rodzaju wcale nie zbyteczną jest pamięć świeżo minionych czasów i logika. W lecie przeszłego roku bardzo głośnem było nawoływanie wyborców z kuryi małych własności, aby zaprzestali oddawać swe głosy na podsuwanych kandydatów z kuryi większej własności. To nawoływanie miało swoją słuszną racyę wtedy — i nie przestanie mieć na przyszłość. Kto rozumiał znaczenie hasła o emancypacyi ludności, zaliczonej politycznie do małej własności, — od politycznej przewagi klasy, tworzącej własność większą, ten nie mógł popełnić takiego błędu, jakiego w sprawie omawianej dopuścił się *Kuryer Lwowski*. Błąd popełniony zasługuje nie tylko na pożałowanie, ale i na potępienie. Pocieszamy się jednak tem, że został popełniony z nieopatrzenia się, z braku rozwagi, w stanie rozdrażnienia z powodu wzmagającej się nędzy.

Cały okres kilkakrotnie powtarzanych badań w celu dowiedzenia się o stanie w kraju i o rozmiarach klęski, zarazem okres szukania środków złagodzenia tej nędzy wyłonił z siebie jeszcze więcej zjawisk wielce ciekawych a smutnych. Kto śledził w tym okresie przejawy przeróżnych opinij i poglądów i zmianę ich w tychże samych stronnictwach politycznych lub nawet instytucyach, ten mógł zebrać sporą kolekcyę spostrzeżeń wielce ciekawych. I tak można było wyczytać statecznie w jesieni powtarzane twierdzenie, że na brak żywności u ludu wcale się nie zanosi, bo cena zboża niska, a jeżeli na wiosnę zabraknie zboża, to będzie to przednowek, jaki co roku się powtarza. Brak paszy również nie jest zastraszającym. Koni i bydła nie ubędzie i nie zmarnieje więcej, jak to bywa co roku. Tak odzywano się wyraźnie w dziennikach, które uchodzą za wyraz opinii konserwatywnego stronnictwa właścicieli większych posiadłości, tj. tych, którzy mieszkając na wsi mieli najlepszą sposobność widzieć dobrze, co jest i wcześnie ocenić to, na co się zanosiło. Dzienniki te raczyły jednak godzić się na to, by w razie potrzeby wydziały powiatowe zajęły się organizowaniem pomocy przez zaciąganie pożyczek, byle — broń Boże! nie odwoływać się do pomocy ze skarbu krajowego, lub co gorsza, żebrać ratunku w Wiedniu.

Na szczęście głosy te nie poszły w niebiosy; i rząd i Sejm objawili inne zdanie i uznali potrzebę ratowania nędzarzy środkami wydatniejszemi, niż może dostarczyć kredyt powiatowy. Ale i wtedy sąd o rzeczywistym stanie klęski był bardzo bałamutny nawet w sferach wysokich, skoro można było wyczytać mniemanie tych sfer, że nie musi być tak źle, jeżeli powiaty nie odbierają zapomóg i pożyczek, o których wyznaczeniu jedynie z dzienników mogły mieć wiadomość, bo ani wiadomości urzędowych nie miały, ani nie miały czasu wypełnić wszystkich formalności. Tak było w grudniu.

Kiedy wreszcie mijała już ta faza [illegible] ratunkowej, o której sądzono, że jest ostatnią [illegible] zaspokoi wszelkie potrzeby, pokazało się [illegible] relacyj, że o istotnym stanie [illegible] się nawet wyobrażenia; nast[illegible] dochodzenia a z nich wynik[illegible]zenie klęski, na zapobieżenie do[illegible] zmarnowaniu żywego inwentarza u włościan, na dostarczenie im ziarna na zasiew wiosenny i na przeżywienie głodem zagrożonych potrzeba jeszcze więcej niż dwa miliony. Takie zdanie objawił Wydział krajowy na podstawie ponownych badań, — namiestnictwo obliczyło wymagania o wiele niżej, bo zaledwie na trzecią część. W przedstawieniach swoich tak Wydział krajowy, jak namiestnictwo, liczą na wydatność pomocy w powiatach, gminach i w komitetach obywatelskich. Bardzo pięknem jest to zaufanie, oby tylko nie zawiodło. Atoli należy tu zaznaczyć, że właśnie to tworzenie ratunkowego komitetu obywatelskiego — pierwszego we Lwowie — natrafiło w najwyższych sferach krajowych pierwotnie na bardzo wielką nieżyczliwość z pobudek wielce zagadkowych. Ta nieżyczliwość objawiła się jeszcze przed kilku dniami w jednym z dzienników lwowskich, który posunął się tak daleko, że w gorliwości około zbierania i udzielania pomocy dojrzał objaw dążeń socyalistycznych.

Zważywszy wszystkie fazy akcyi ratunkowej i tę zmienność poglądów na stan nędzy w Galicyi i na środki ratunku, przyjdziemy do przekonania, że używamy rzeczywiście swobody przynajmniej w wyrażaniu opinii publicznej w tej mierze, ale zarazem musimy się przyznać, że dotąd nie zdobyliśmy się na sposób trafnego oceniania każdorazowego stanu kraju, że na sprawy pierwszorzędnego znaczenia pod względem społecznym i ekonomicznym dotąd nie nauczyliśmy się patrzyć krytycznie ze stanowiska wyższego narodowego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Kraków, 1 kwietnia.

Drugie posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło się wczoraj po południu i obradowało nad wnioskami Wydziału Towarzystwa w sprawie nauki religii izraelickiej w szkołach średnich. Referentem tych wniosków był prof. Izydor Planer. Zdaniem mowcy szkoła średnia powinna pracować nad moralnym i intelektualnym rozwojem swoich wychowańców, dla tego też powinno się i naukę religii żydowskiej ująć w pewien system i zreformować ją o tyle, ażeby istotnie była czynnikiem umoralniającym, co tem więcej jest pożądanem, o ile sami rodzice nie mając należycie wyrobionych pojęć etycznych, nie mogą ich i w swoje dzieci wpoić. Religia żydowska posiada zasady umoralniające, należy tylko podawać ją w pierwotnej i rozumnej formie. W tym celu wystąpił referent z całym szeregiem wniosków Wydziału Towarzystwa, z których jedne dotyczą samejże nauki, inne zaś odnoszą się do nauczycieli.

Co do samej nauki, proponuje Wydział:

a) By w każdej szkole średniej, do której uczęszcza oznaczona przepisami liczba uczniów izraelickich, udzielaną była nauka tejże religii.

b) Językiem wykładowym tej nauki ma być język wykładowy zakładu.

c) Nad nauką religii izraelickiej powinna być rozciągnięta kontrola, której obowiązek ma prz[illegible]padać w udziale przedewszystkiem dyr[illegible]kładu.

Dalej żąda p. Planer imieniem [illegible]warzystwa, aby walne zgroma[illegible] petycyę do władz szkolnych, [illegible] o dokładny plan dla nauki religii izraelickiej w szkołach średnich, tak co do materyału naukowego, jakoteż co do rozkładu na poszczególne stopnie, z opuszczeniem języka hebrajskiego. Nauka powinna postępować klasami, a klas różnych nie powinno się nigdy łączyć przy nauce tejże religii, na umotywowanie czego przytacza mowca liczne argumenta. Co sobotę, a w razie potrzeby także i w każde większe święto izraelickie, powinien nauczyciel religii izraelickiej mieć stosowną naukę dla swych uczniów w zabudowaniu szkolnem. Następnie ze względu na brak odpowiednich podręczników należy uprosić Radę szkolną, by zabroniła nauczania ze skryptów, a nakazała nauczycielom, by stosowali swój wykład do książek aprobowanych w tym celu przez Radę szkolną.

Ostatnia część wniosku odnosiła się do nauczycieli. Tu przedewszystkiem należy postawić zasadę, że udzielanie religii izraelickiej powinno być powierzanem tylko nauczycielom ukwalifikowanym w tym kierunku, posiadającym wykształcenie ogólne i pedagogiczne. Byłoby więc pożądanem utworzenie pewnego rodzaju seminaryów rabinackich i ustanowienie komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na tę posadę. Płaca nauczycieli religii izraelickiej winna być odpowiednio do ich stanowiska uregulowaną, aby nauczyciel nie był zależny ani od uczniów ani od przełożeństwa wyznaniowego. Nakoniec domaga się referent, aby nauczycielowi religii izraelickiej przyznano odpowiednio stanowisko w gronie nauczycielskiem.

Szereg reform projektowanych wywołał wielce ożywioną dyskusyę.

P. Bieńkowski sądził, że dziś uchwalanie jakichkolwiek wniosków w tym kierunku jest jeszcze przedwczesnem i interpelował p. Planera, co właściwie rozumie przez naukę religii izraelickiej, na co mu tenże odpowiedział, że ma ona nauczać szczególnie o obowiązkach ludzi względem Boga.

Prof. Morawski popiera poprzedniego mowcę i żąda, by dłużej nad tą kwestyą nie dyskutowano.

Następnie zabrał głos ks. prof. Lenkiewicz. Mowca dopatruje się we wnioskach Wydziału tendencyi do uspołecznienia izraelitów, tj. do ich spolszczenia, że jednak nie udało się to nam wówczas, gdyśmy mieli byt polityczny, czyż możemy się łudzić nadzieją, że dziś to uczynić potrafimy?

Wydział Towarzystwa, proponując kontrolę nad nauką i nauczycielami religii żydowskiej, chce ich skrępować i użyć, jak sądzi mowca, gwoli polszczenia młodzieży izraelickiej. Lecz czy się to uda, — czy właśnie przeciwnie nauczyciele, czując się skrępowanymi i zmuszonymi do balansowania pomiędzy uznaniem władz szkolnych a zaufaniem ze strony swych przełożeństw, nie będą spowodowani do zdradzania i oszukiwania jednej z tych stron, a w takim razie, czyż trudno przewidzieć, która strona będzie oszukiwaną? Cóż dopiero mówić o przyznaniu nauczycielom religii izraelickiej odpowiedniego stanowiska w gronie nauczycielskiem. Izraelici mają zupełnie odmienne od nas cechy. Przeciętny izraelita ma np. manię prześladowczą i z tego stanowiska będzie nauczyciel religii izraelickiej zawsze bronił swoich współwyznawców przed wyrządzaniem im mniemanych krzywd, a wiadomo przecież, że w sprawach dyscyplinarnych poprzestaje się często, [illegible] względów pedagogicznych, na samem prawdopodobieństwie win[illegible] Gdyby się skutkiem takiej [illegible]dury wy[illegible] jakieś najmniejsze, zdaniem takiego nauc[illegible] niesłuszne ukrzywdzenie któregoś z izraelitów, to ileżby zaraz krzyku stąd powstało a niewątpliwie posypałyby się korespondencye do *N. fr. Presse*.

Małe więc byłyby korzyści, a wielkie szkody mogłyby wyniknąć ze zrównania nauczycieli religii izraelickiej z katolickimi katechetami. Mowca odwoływał się i do strony etycznej, twierdząc, jak źleby na młodzież katolicką oddziałał ten fakt, gdyby ujrzała, że jedną jest nauka filologii, matematyki etc. a wiele nauk religii. Czyż wobec tego nie mogłyby się łatwo wkraść w niedoświadczony i miękki umysł młodociany wątpliwości, która z religij tych jest najlepszą, skoro wszystkie będą jednakowo traktowane. A przecież my Polacy, choćby już ze względów patryotycznych, powinniśmy stać na straży katolicyzmu, bo w nim jedynie mamy skuteczną broń przeciw nieprzyjaciołom naszym, co wywieszają sztandar schyzmy lub innowierstwa. Żydzi wreszcie nie są małoletnimi, dlaczegóż więc sami nie upomną się o jakieś reformy w tym kierunku? Niewątpliwieby się upomnieli, gdyby sądzili, że są pokrzywdzeni. My starajmy się tylko żyć z nimi w zgodzie, ale nie łudźmy się nadzieją „życia ze sobą“ bo to, zdaniem mowcy, rzecz nie do osiągnięcia.

WIOSNA.

Obrazki malowane w słońcu

przez

SEWERA.

2 (Ciąg dalszy).

Pociąg wysunął się z lasku. Na wykarczowanej polance dwóch gospodarzy siało owies, trzeci włóczył parą mierzynów.

Wysunęła głowę, witając, ile jej sił starczyło:

— Szczęść Boże!

Siewacze widocznie usłyszeli, przystanęli i zdejmując czapki z głowy, dziękowali.

Uradowane dziewczę, pełne wesołości, powiewało chusteczką, siewacze odpowiadali jej czapkami.

— Pewno sobie myślą, że to jaka kuma, *przyjacielstwo*; ciekawi okrutnie.

Pociąg tymczasem minął polanę i znowu zanurzył się w las.

Po chwili lokomotywa przeraźliwie zaczęła świstać. Dziewczę gorączkowo odchylając przykrywkę koszyka, zaczęło przeglądać swoje rzeczy: chustkę popielatą w zielone kwiaty, spódnicę nową, kaftanik, dwie koszule, pończochy, chusteczkę i pierniki, — prezenta dla matusi i wiejskich dzieci.

Przekonawszy się, że wszystko jest na swojem miejscu, poprawiła chusteczkę na głowie, pochwyciła koszyk, czekając niecierpliwie. Lokomotywa jeszcze raz świsnęła, pociąg wjechał w ogrodzenie, należące do stacyi, mijając szeregi wagonów i żółte budynki.

Dziewczę do połowy wychyliło się przez otwarte okno.

Hamownik stał na stopniach wagonu.

— Pewno kochanek czeka, bo widzę, że panienka radaby ze skóry wyskoczyć....

— Dwóch! — zawołała; — otwierajcie!

— A rozkaz? Będzie wszystko na czas..... Sprzykrzy się i kochanek.

— Wam same rozkazy i głupstwa w głowie.

Budynek o szwajcarskiej werendzie, wypełniony ciemną masą ludzi, wyłonił się z po za drzew.

— Słotwina! — zawołał konduktor, — dwie minuty!... Kto do Słotwiny?

— Ja, ja! — wołała, nie mogąc z niecierpliwości i strachu, tchu w piersiach złapać. Zaczęła bić z całej siły ręką o framugę okna.

— Zaraz, zaraz, — mówił wolno hamownik, — nie uciekną.

— Właśnie, że uciekną!

— I jarmark nie ucieknie. A jeżeli ich dwóch, to będą mieli jeszcze dość czasu pobić się i pogodzić.

Otworzył, dziewczyna wyskoczyła. Mało co nie upadła; hamownik ją podtrzymał.

Biegła żywo, prześcigając żydów i mieszczan. Odbierający bilety był jej znajomy.

— Dzień dobry!

— Panna Marysia wraca do nas?

— Nie na długo. Cóż, jarmark duży?

— A Bóg tam wie. Człek na uwięzi, jak pies na łańcuchu.

Dziewczyna nie słuchała więcej, przebiegła przez sień, stanęła we drzwiach, spojrzała dokoła, oryentując się, jak sarna zanim skok stanowczy zrobi.

Wielką drogą pomykali obładowani towarami ludzie ze Szczurowy i Rysia.

Pobiegła za nimi.

— Jarmark musi być walny, kiedy aż Rysiowianie ze statkami ciągną. — Paliło ją pod stopami, rada była dobiedz jak najprędzej, w jednej chwili, w jednem mgnieniu oka.

Słońce walcząc z białemi zwojami chmur i wiosenną mgłą, pokonywało je powoli. Wypływając na szafiry nieba, zaczęło grzać rozkosznie. Trawa stała się zieleńszą, pęczki drzew obok drogi zdawało się, że w oczach pękają. Ludzkie twarze rumieniły się radością, zdobiły uśmiechem.

Wiosna oczarowała świat cały.

Zaprzęgnięty wózek w jednego konia, wracał pusty ze stacyi do miasta. Konik szedł truchcika, chłopak siedzący na koźle, rozglądał się wśród ludzi.

— Maryś, to ty?

Dziewczyna stanęła.

— Kubuś! — zawołała radośnie.

Chłopak zatrzymał konia.

— To chyba już nie Maryś, ale panna Marysia.

— Żadna panna! mów mi jak dawniej. Ja cię także nie będę nazywać panem, chociaż masz bluzkę na grzbiecie, a kapelusz na głowie.

— Prawda — zawołał chłopak i rozśmiał się.

— Duży jarmark? — spytała.

— Siarczysty, takiego nie pamiętam.

Dziewczynę niecierpliwość rzuciła naprzód.

— Maryś siadaj, podwiozę cię do pierwszych domów.

Dziewczę wskoczyło na wózek.

— Jedź, jedź: matki nie widziałam cały rok! Czy ino są na jarmarku?

— *Coby* nie byli! Cały świat dziś na jarmarku!

— Tak mnie pali, że mało ze skóry nie wyskoczę.

Chłopak się zaśmiał.

— Nie dziwota; Kraków mieścisko *wielgie*, pono ani początku ani końca.

— Wielgie — powtórzyła, — pola nie ujrzysz.

— I jakże tam ludziska mogą wyżyć?

— Muszą i basta. Cóż tam w Okocimie: żyją? zdrowi?

— A coby im brakowało! Wojtek Bodura z Kaśką Kasprzycką dał na zapowiedzi.

— Ja to pierwsza przepowiedziałam.

— Coby nie.

— A Józek?

— Józek pono na Marysię czeka.

— Gadaj głupi, gadaj!

Chłopak konia zatrzymał.

— Teraz Maryś wysiądź, bo jakby stary zobaczył, skląłby mnie okrutnie.

— Bóg ci zapłać, mój chłopaku; zobaczymy się przecie. Przyjdź do Lejby na piwo. A czy trzoda na tem samem miejscu stoi?

— A gdzieżby się podziała?

Dziewczyna zniknęła w tłumie, chłopak krzycząc: „z drogi!“ wolno noga za nogą jechał.

— Nie sposób, żeby matusia przez zimę nie uchowała paru prosiaków. Musi z niemi tu być. — Przeciskała się wśród gromady ludzi, do miejsca, gdzie trzoda stała.

Nie omyliła się. Na wzgórzu spostrzegła matusię, trzymającą na powrozie dwa wyciągnięte ze zmęczenia na piasku prosiaki.

W tej chwili dobijali targu o karmnika. Hałas był wielki, matusia zapatrzona, wsłuchiwała się.

— Ośmdziesiąt pięć i pięć *szóstek*, kobieto; nie dam więcej, żebym tu padł na miejscu. Bierzcie pókim dobry... — Rzeźnik chwycił za rękę gospodynię, wyprostował jej dłoń i uderzył swoją dłonią silnie...

W tej chwili dziewczyna dopadła do matki, chwytając ją za rękę.

— Jezus Marya!

— Matusiu!

— Maryś!

— Dziecko, zkądże ty tu? jak? po co?

— Zkąd? z Krakowa. Jak? koleją. Po co? nawiedzić was, odpocząć *se*, nacieszyć się.

— A niechże cię!... Urosłaś, wyładniałaś, ciała ci przybyło o połowę. Bogu niech będą dzięki. Dobrześ zrobiła, żeś przyleciała; a służba?

— Państwo moje pojechało do Warszawy, a ja tu.

— A niechże cię!... Cieszę się okrutnie.

— A jak ja! Myślę *se*: dziś jarmark w Brzesku, matusia są z prosiakami... i lecę.

Zaczęły się całować.

— Cóż tam u was?

— Nic; chwała Bogu, nic nowego, — odpowiedziała matka.

— Tatuś?

— Na flisie, jak tylko lody puściły. Gruntu mało, trza radzić jak można.

— A we wsi?

— Rożności, jak między ludźmi. Dopiero to będzie uciechy, jak cię zobaczą!

Dziewczyna się roześmiała z radości.

— Wiele dają za prosiaki?

— Nic jeszcze nie dają, moje dziecko; pies się o nie nie spytał.

— Dajcie-no powrózek, może moja ręka będzie szczęśliwsza.

— A bierz go, bierz!

Dała jej powrózek a odebrała koszyk.

Dziewczę szarpnęło nim, prosiaki odpowiedziały kwikiem i to ją ucieszyło i rozweseliło.

(C. d. n.)

Ze względu na te okoliczności najwłaściwszem byłoby, zdaniem mowcy, przejście nad wnioskami Wydziału do porządku dziennego; nie chcąc jednak sprawy z góry potępiać, uważa ks. prof. Lenkiewicz za najwłaściwsze odesłać wnioski do sekcyi, celem należytego ich zbadania i zdania z nich sprawy.

Mowę ks. Lenkiewicza oklaskiwało Zgromadzenie kilkakrotnie.

W odpowiedzi na powyższe argumenta zabrał głos prof. dr. Piętak i zaznaczył, że przedewszystkiem mowca „za daleko strzelił", bo wnioski Wydziału Towarzystwa nie miały wcale na oku celów tak daleko idących, jak asymilacya izraelitów i że tylko chodziło w nich o równomierne wychowanie młodzieży, bez względu na jej wyznanie, a właśnie obowiązkiem szkoły jest branie inicyatywy w umoralnianiu młodzieży bez oglądania się na to, czy i o ile sami rodzice przykładają rękę do tego dzieła. Prof. Piętak zbijał więc przedewszystkiem wywody mowcy poprzedniego, jakoby wnioski Wydziału nie prowadziły do celu i że nie do nas należy inicyatywa w tym kierunku. Religia żydowska jest przecież podstawą naszej, bo ona na niej wyrosła, zgromadzenie więc powinno się dobrze nad temi wnioskami zastanowić i przynajmniej część ich uchwalić.

Ks. Skrochowski zaprotestował przeciwko twierdzeniu prof. Piętaka, jakoby podstawą religii chrześcijańskiej była żydowska w jej obecnej fazie.

Pr. Mańkowski zaś przemówił znowu za wnioskami Wydziału, dowodząc, że skoro żydzi nie chcą zmienić swej religii, więc należy ją uznać, liczyć się z nią i starać się, by młodzież izraelicka wychowywała się w jej zasadach, bo najgorszym jest indeferentyzm religijny, który od młodzieży izraelickiej mógłby się łatwo przenieść i na młodzież katolicką. Pomijanie tej kwestyi „równałoby się polityce strusia", co widząc niebezpieczeństwo, kryje głowę pod skrzydła.

Wniosek o przejście nad projektowaną przez Wydział reformą nauki izraelickiej do porządku dziennego postawił i uzasadniał prof. Smolka.

Następnie zabrał głos w tej sprawie p. Tomkiewicz, i wykazywał, że wobec nieustalenia dogmatycznej strony religii izraelickiej i wielkiej rozmaitości w jej interpretowaniu, on oświadczyć się musi przeciwko ujmowaniu jej w program nauki szkolnej w sposób przez Wydział projektowany. P. Tomkiewicz popiera więc wniosek poprzedniego mowcy, i proponuje przejście do porządku dziennego.

Zgromadzenie uchwala zamknięcie dyskusyi, po czem wybrano mowców generalnych.

Pr. Smolka (przeciwko wnioskom Wydziału) uważa całą sprawę za niedojrzałą i nieuchwytną: zresztą pozostawić należy tutaj inicyatywę społeczeństwu żydowskiemu. Mowca jest z szacunkiem dla motywów, które kierowały Wydziałem przy stawianiu tych wniosków, lecz ostrzega zgromadzenie, że uchwalaniem ich nadwerężyłoby Towarzystwo powagę swych uchwał, którą dotąd je darzono. Dla tego ponawia mowca wniosek o przejście nad całą tą kwestyą do porządku dziennego.

Trudne ze wszech miar zadanie przypadło mowcy generalnemu za wnioskami Wydziału, p. Mańkowskiemu, gdyż z usposobienia zgromadzenia trudno było nabrać otuchy do podjęcia walki z przeciwnikami. Pomimo tego przechodził mowca poszczególne punkta zarzutów. A więc wykazywał, że inicyatywa w sprawie, o której mowa, należy do szkoły, skoro już raz zgodzono się na to, że w murach jej nauczać się ma religii izraelickiej. Zresztą Wydział nie stawia wniosków obowiązujących, on zwraca jedynie rządowi uwagę na niewłaściwości w tej nauce, a jego będzie rzeczą naukę tę zreformować. Wydział nie przesądza również, jakie ma być stanowisko nauczyciela religii izraelickiej, — postanowi to rząd po zbadaniu stosunków. Nikt nie narzuca się tutaj żydom na opiekuna, lecz rozchodzi się o pewien *modus vivendi* między katolicką a izraelicką młodzieżą w szkole.

Wreszcie zabrał głos referent prof. Planer. Jest on rabinem i nauczycielem religii izraelickiej w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, wie, że młodzież izraelicka nie pobiera nauki religii w tej dozie i jakości, aby ona jej duchowe potrzeby zaspokoić mogła i dla tego uważa wnioski Wydziału za wielce pożądane. Referent przechodzi następnie poszczególne zarzuty, poczynione izraelitom w ogóle i przesądzające z góry reformę nauki izraelickiej.

Przewodniczący pr. Piętak zarządza głosowanie za wnioskiem najdalej idącym: „Nad wnioskami Wydziału, dotyczącemi nauki rel. izraelickiej w szkołach średnich, przechodzi się do porządku dziennego." Zgromadzenie większością głosów oświadcza się za tym wnioskiem, po czem przewodniczący zamyka posiedzenie.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie dziewiątej. Pierwszym punktem programu był referat prof. Fischera, poprzedzony dyskusyą, ażali ma być odczytanym, czy też na później odłożony. W sprawie tej zabierali głos pp. Kunz, Bieńkowski, Geciów, Lewicki, Piętak, poczem zgromadzeni uchwalili odczytanie tego referatu, który może podać pewne dyrektywy w nauczaniu języków klasycznych. Dotychczas trzymano się zasady w czytaniu klasyków, *„non multa, sed multum"* i dlatego czytano bardzo niewiele, objaśniając natomiast każdy ustęp z drobiazgowym pedantyzmem. Referent sprzeciwia się tej metodzie i wyraża następujące desiderata: Przedewszystkiem żąda, by rozmiary lektury autorów klasycznych były znacznie rozszerzone i by w tym celu czytano część utworów statarycznie, część zaś kursorycznie i by zniewalano ogół uczniów do lektury prywatnej. W lekturze statarycznej pożądanem zaś jest przestrzeganie następujących zasad:

1. Co do preparacyi domowej:

a) Preparacya leksykalna powinna zawsze postępować równolegle z preparacyą gramatyczną czyli konstruowaniem i tłomaczeniem; b) uczeń ma wypisać te tylko wyrazy, których pierwotne znaczenie nie jest mu znane i te, które są użyte tak odmiennie, iż ich znaczenia na dotyczącem miejscu bez pomocy słownika odgadnąć nie może; nauczyciel powinien bacznie przestrzegać uczniów przed czczą i bezmyślną pisaniną; c) frazesy i zwroty ma podawać po większej części sam nauczyciel; d) używanie dobrych wokabularzy może tylko na pewnych stopniach nauki być pożytecznem.

2. Co do tłómaczenia:

a) Tłomaczenie powinno być poprawne pod względem języka polskiego i o ile możności samodzielne; b) niestosownem jest zbyt ścisłe żądanie, aby uczeń w lekcyi następnej powtórzył w dosłownem brzmieniu tłomaczenie w szkole podane.

3. Co do exegezy:

a) Streszczenie, rozbiór myśli i przyswojenie nie powinny w czytaniu autorów nigdy ustępować pierwszeństwa rozbiorowi gramatycznemu; b) do zrozumienia i przyswojenia myśli przyczynia się wielce nawiązywanie do rzeczy znanych uczniom z innych zakresów wiedzy, a szczególnie z lektury w języku ojczystym.

Co do lektury kursorycznej sądzi referent, że nauczyciel powinien się ograniczyć do jednorazowego tłomaczenia i podawania tych tylko objaśnień rzeczowych, które do zrozumienia czytanego miejsca są niezbędnie potrzebne. Należałoby też łączyć lekturę kursoryczną z ekstemporowaniem t. j. z tłomaczeniem *ex abrupto*. Dalej wyliczył p. Fischer we wnioskach swoich, których autorów powinno się czytać w poszczególnych klasach, przechodząc zaś do lektury prywatnej, żąda, by do niej wdrażać uczniów jak najwcześniej i by przy egzaminowaniu z niej nie domagano się zbytniej ścisłości.

Odczyt ten dosyć długi, przyjęto oklaskami i wnioski odnośne uchwalono bez dyskusyi, nadto wyrażono życzenie, żeby referat ten był wydrukowany w ***Museum***.

Z porządku dziennego odczytał prof. August Sokołowski swój referat w sprawie zapobieżenia ubytkowi sił nauczycielskich w szkołach średnich. Treści referatu nie podajemy, gdyż zamieściliśmy go w dosłownem brzmieniu przed paru dniami w naszem piśmie. Nad wnioskami Koła krakowskiego, któremi kończy swój odczyt prof. Sokołowski, rozwinęła się szersza dyskusya. Punkt pierwszy tych wniosków opiewa:

„Walne Zgromadzenie wybierze stałą komisyę z 5 członków złożoną, która ma obmyśleć środki w celu polepszenia bytu nauczycieli szkół średnich, a mianowicie ma dążyć do tego, aby:

1. albo za pomocą zakładania nowych szkół średnich, których liczba obecna nie czyni zadość koniecznym potrzebom kraju, albo też mnożenia posad nauczycielskich przy istniejących zakładach liczba nauczycieli stałych została znacznie powiększoną. Co do mnożenia posad, ażeby takowe stosowały się do ilości klas, tak, żeby gimnazyum, lub szkoła realna, licząca n. p. klas 16, miała skład nauczycieli stałych, odpowiadający dwom gimnazyom lub szkołom realnym i aby tylko na wypadek czasowego podniesienia się frekwencyi przyjmowano zastępców nauczycieli.

Prof. Kunz uważa za właściwsze pomnażać liczbę szkół średnich a nie liczbę paralelek i stałych posad nauczycielskich, dla tego wnosi zamiast drugiego zdania zwrot następujący: „Wezwać rząd do wydania ustawy normującej najwyższą liczbę paralelek w poszczególnych szkołach średnich." Po przemówieniu prof. Radziszewsk[redacted] który takie ograniczenie uważał [redacted] szkolnictwa, — , uchwalono ten punkt [redacted]ieniu Koła krakowskiego, podobnie jak i punkt drugi, opiewający:

„aby utworzono trzy kategorye profesorów szkół średnich w ten sposób, żeby $1/3$ część wszystkich posad w kraju posiadała IX, $1/3$ VIII, $1/3$ wreszcie VII rangę z pensyą odpowiadającą dotacyi innych urzędników państwowych, aby przytem udzielano częściej nauczycielom odznaczającym się dodatki osobiste".

Punkt trzeci za zgodą referenta uchwalono w następującej stylizacyi:

„aby dyrektorowie, którzy są w VII randze, otrzymywali podwyższenie dodatku funkcyjnego, a nadto w nagrodę pożytecznej działalności swojej rangę VI i dodatki osobiste."

Przy punkcie następnym, normującym stanowisko służbowe suplentów egzaminowanych, rozwinęła się szeroka dyskusya, w której wzięli udział pp. Petelenz Ignacy, dr. Leo Juliusz, p. Tomkiewicz i referent. Zgromadzenie uchwaliło punkt trzeci, w następującej stylizacyi:

„aby egzaminowani zastępcy nauczycieli otrzymywali charakter i prawo przysługujące urzędnikom rangi X, zarazem, aby im odjęto tytuł suplentów, a zastąpiono innym właściwszym".

Co do następnych dwóch punktów, dotyczących kształcenia i kwalifikowania kandydatów na nauczycieli szkół średnich, żąda objaśnień prof. Radziszewski; w dalszej ożywionej rozprawie zabierają głos pp. Leo, Gieciow, Mańkowski, Petelenz Ignacy, Winkowski, Maślak.

Godzina 1 minut 15, posiedzenie trwa dalej; dla spóźnionej pory szczegóły rozpraw końcowych odkładamy do jutra.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 kwietnia.

Cisza przedświąteczna zaległa w wewnętrznej polityce austryackiej i jedynie z Czech dochodzą wieści o donioślejszydh wypadkach już zaszłych, lub zapowiedzianych. Do ostatnich należy wiadomość, że uczestnicy ugody czesko-niemieckiej wezwani zostali na konferencyę do Wiednia, dnia 14 kwietnia rozpocząć się mającą. Konferencyi przedłożone będą wypracowane już obecnie przedłożenia w sprawie organizacyi rady kultury krajowej, rady szkolnej krajowej i reformy wyborczej dla kuryi większej własności.

Głosy protestu nawet ze strony niechętnej Czechom prasy niemieckiej wywołuje obecne postępowanie władz politycznych w Czechach, które rozwiązują natychmiast zgromadzenia, jeśli któryś z przywódców młodoczeskich w najlżejszy sposób dotknie ugody czesko-niemieckiej. Do czego prowadzić ma takie postępowanie, trudno odgadnąć; więcej jak pewna jednak, że nie do zgody narodowościowej.

Z Niemiec.

Dzienniki berlińskie rozpisały się bardzo szczegółowo o owacyach mieszkańców Berlina na cześć ks. Bismarka podczas jego odjazdu, a korespondenci berlińscy zaznaczają, że podobnej owacyi w Berlinie nigdy nie widziano, z wyjątkiem wtedy, kiedy cesarz Wilhelm I wjeżdżał do stolicy jako tryumfator po pogromie Francyi. Tylko organ Stoeckera *Reichsbote* stara się osłabić znaczenie tych owacyi twierdzeniem, iż zostały wcześnie przygotowane i urządzone.

Tak przy wyjeździe ks. Bismarka z Berlina, jak przy przyjeździe do Friedrichsruhe z polecenia cesarza ustawione były na dworcach honorowe oddziały wojska, jakby ks. Bismark był co najmniej komenderującym generałem. Przybywszy do Friedrichsruhe rzekł ks. Bismark do swego otoczenia: Honory te są dla mnie niespodzianką, sprawioną mi przez cesarza, bo przecież złożyłem wszelkie urzędy i jestem tylko generałem po za służbą.

W dniu 1 kwietnia, jako dniu urodzin ks. Bismarka oczekiwano nowych owacyi i nadejścia adresów uznania ze wszystkich stron Niemiec.

O audyencyi pożegnalnej hr. Herberta Bismarka u cesarza opowiada *Köln. Ztg*, iż była bardzo serdeczną. Cesarz sam zawiesił hrabiemu łańcuch orderu rodziny Hohenzollernów, ściskał obdarzonego i całował i mówił, że ten order wybrał dlatego, bo łańcuch jest symbolem połączenia i wzmocnienia, a nie znakiem rozdziału. Przy tem wyraził nadzieję, że hrabia pokrzepiwszy nadwątlone zdrowie, powróci znowu do służby cesarstwa. Audyencyi ostatniej nie uważa cesarz za pożegnanie się formalne, — na okazanie tego zapowiedział swój przyjazd na obiad do hrabiego w pierwszych dniach po świętach.

Z tych objawów życzliwości można wnosić, że cesarz pragnie utrzymywać bliższe stosunki z rodziną Bismarka i zapewnić sobie na przyszłość jej radę i pomoc.

Uchwały konferencyi międzynarodowej zostały teraz ogłoszone. Na podstawie tych uchwał nastąpią teraz prawdopodobnie układy między rządem niemieckim a rządami, które przez swych reprezentantów miały udział w konferencyi, w celu zwołania drugiej konferencyi reprezentantów dyplomatycznych dla wzajemnego zobowiązania się na przyjęcie i wykonanie uchwał dotychczasowej konferencyi.

O jakichkolwiek zmianach w gabinecie pruskim nic pewnego nie słychać; ucichły nawet pogłoski o układach z przewodnikami stronnictw parlamentarnych. Mimo to w dziennikach nie ustają polemiki, z których można wnosić, że się zanosi na inne ugrupowanie stronnictw; powtarzają się nawet twierdzenia, że stronnictwo wolnomyślne rozpadnie się na dwie części, i że jedna z nich zbliży się do rządu. Organa stronnictwa środkowego zaś zapowiadają zgodnie, że to stronnictwo nie wejdzie w żaden stały związek z innemi stronnictwami, ale od każdego przyjmie pomoc i nawzajem każdemu użyczy swej pomocy w sprawach, na które pierwej zgoda nastąpi. W ten sposób losy uchwał parlamentu będą zależały po większej części od postawy tego stronnictwa.

Rozruchy uniwersyteckie w Moskwie i Petersburgu.

Od kilku [redacted]i nadchodzą wiadomości o rozruchach uni[redacted]teckich w Rosyi. Równocześnie prawie [redacted] w Moskwie, Petersbu[redacted]ie i Kijowie, i jak się zdaje d[redacted] studentów przyczynił się w znacz[redacted] głośny list Cebrikowej do cara Aleksandra [redacted]. W państwie tak despotycznem jak Rosya, gdzie pomiędzy młodzieżą i inteligencyą wszędzie panuje tłumione niezadowolenie, działa wolne słowo z niezmierną siłą. Dość przytoczyć pamiętną odezwę bohatera wolności Czaadajewa za panowania Mikołaja, która poruszyła wszystkie liberalne żywioły w Rosyi, lub też znany list twórcy neosocyalizmu rosyjskiego Herzena, adresowany do Aleksandra II i ogłoszony w rewolucyjnem piśmie *Kołokol*. Młodzież rosyjska, mająca słuszne powody do niezadowolenia łatwo się zapala i łatwo ulega wpływowi wolnego słowa. Walka młodzieży z rządem, od czasu do czasu tłumiona, co chwila wybucha z nową siłą. Rząd ani myśli o ustępstwach. Według prywatnych wiadomości przerwano wykłady w akademii rolniczej pod Moskwą i w uniwersytecie moskiewskim; uniwersytetowi grozi podobno zamknięcie.

O rozruchach w Moskwie opowiada naoczny świadek w *Weser Ztg.*, że studenci moskiewscy oddawna już usiłowali rozwinąć większy ruch akademicki; w ostatnim czasie zbierały się dość często drobne „schodki", a przed kilku dniami zebrało się na placu przed uniwersytetem około 500 studentów, pomimo że wszelkie podobne zebrania są jak najsurowiej zakazane. Studenci zażądali mówić z rektorem, lecz rektor nie ukazał się; natomiast wyszedł do studentów inspektor uniwersytetu, reprezentujący, jak wiadomo, nie naukową, lecz administracyjną i policyjną władzę uniwersytecką, przychylnie na pozór rozmawiał ze studentami, wysłuchał ich skarg, gdy nagle otoczyła plac siła zbrojna i wszystkich kolbami wepchano do ujeżdżalni, znajdującej się w pobliżu gmachu uniwersyteckiego. Tam ich przetrzymano do rana, poczem wszystkich, bez dalszego dochodzenia, zapędzono do więzienia, gdzie pozostawali w niewielkiej izbie, bez świeżego powietrza i źle odżywiani, tak iż wkrótce pokazał się pomiędzy studentami tyfus. Wówczas dopiero zdecydował się rząd odstawić większą część tych studentów pod konwojem do miejsca ich zamieszkania, gdzie oddano ich pod nadzór policyjny; innych ukarano aresztem, a podejrzanych o socyalizm zatrzymano nadal w więzieniu. Koniec końcem afera taka kończy się zupełnem zwichnięciem wielu egzystencyj. Szczegóły te podajemy na odpowiedzialność zacytowanego źródła.

O rozruchach w uniwersytecie petersburskim podaje *Temps* wiadomość, zaczerpniętą za pośrednictwem *Agencyi Havasa*. Rozruchy trwały tam kilka dni i dotąd uniwersytet nie jest spokojny. Zwłaszcza w trzecim dniu zgromadzenia studenckie były bardzo liczne. Studenci zebrani w audytoryach i na korytarzach wszczęli ożywioną dyskusyę z profesorami. Profesor Mendelejew, chemik europejskiej sławy, bardzo lubiany i szanowany przez młodzież uniwersytecką, przyjął petycyę studentów, którą podjął się przedstawić ministrowi oświaty.

Studenci domagają się: zupełnej autonomii uniwersytetu, wybieranego przez profesorów rektora, autonomicznego sądu uniwersyteckiego dla sądzenia wszelkich wykroczeń przeciwko ustawom uniwersyteckim dla studentów i studentek, bez różnicy wyznania i pochodzenia, zmiany organizacyi inspekcyi uniwersyteckiej w duchu bardziej liberalnym, wreszcie zmniejszenia opłat uniwersyteckich.

Na miejsce rozruchów przybył kurator petersburskiego okręgu naukowego generał Nowikow i zmuszony był wysłuchać zaczepek i docinków ze strony studentów. W końcu oświadczył młodzieży, że zarządzone zostały surowe środki na wypadek, gdyby rozruchy powtórzyły się nazajutrz.

Generał Gresser, gradonaczalnik petersburski, z licznym oddziałem policyi czuwa nad dzielnicą uniwersytecką. W innych dzielnicach miasta zupełny spokój. Rozpoczyna się tylko agitacya w Instytucie górniczym i w Instytucie leśniczym pod Petersburgiem.

W uniwersytecie dorpackim także podobno rozpoczęły się rozruchy.

Gabinet Crispiego.

W prasie włoskiej od kilku dni obiegają najsprzeczniejsze pogłoski o parlamentarnem stanowisku gabinetu włoskiego. Mówią o rozwiązaniu parlamentu, o prawdopodobnej dymisyi ministrów Seismit-Dody, Miceliego, Giolittiego, o konferencyach Crispiego z Maglianim, wreszcie o niebezpieczeństwie, grożącem rządowi z powodu zabiegów Nicotery, który, jak wiadomo, połączył się z Maglianim i Tajanim dla utworzenia wielkiego stronnictwa opozycyjnego. Pogłoski te, jakkolwiek nieuzasadnione, są jednak obrazem niezadowolenia, panującego w Izbie. Najpoważniejszem jest doniesienie o akcyi Nicotery. — Faktem jest, że pod jego kierunkiem organizuje się partya opozycyjna, która połączy rozmaite frakcye niezadowolone dla wspólnej walki przeciwko gabinetowi. Nowa ta organizacya odegra z pewnością ważną rolę przy zbliżających się wyborach do parlamentu. Utworzono już komitet centralny; walka ma być rozpoczęta przez wielką ucztę parlamentarną, która odbyć się ma po świętach w Neapolu, a na której Magliani, potężny przeciwnik skarbowej polityki rządu, rozwinie program opozycyi.

Że zachodzą niejakie trudności w stosunkach gabinetu do parlamentu, dowodzą takie dzienniki, jak *Opinione* i ***Fanfulla***, które doradzają Crispiemu, by za przykładem Depretisa przeniósł punkt ciężkości ku prawicy, gdzie znajdzie poparcie dla silnego rządu, kierującego się polityką więcej bezstronną. ***Fanfulla*** nadmienia nadto, że powinien Crispi powierzyć tekę spraw zagranicznych komu innemu, gdyż łączenie tych urzędów w jednych rękach budzi powszechne niezadowolenie, jako przeciwne duchowi konstytucyi.

Ze Szwajcaryi.

Temps donosi o skandalicznem [redacted] się robotników niemieckich, którzy osi[redacted]li się w kantonie szwajcarskim Bazylei. Powracając pewnego razu z Lorrach, gdzie odbywała się rekrutacya, robotnicy niemieccy przebiegali miasto Bazyleę w grupach od 20 do 50 ludzi, krzycząc i śpiewając na zbój: *„Les fusils parleront et les Suisses tomberont"*. Jedna taka banda, rzuciła się na biuro policyi, gdzie zatrzymano przedtem pewnego robotnika niemieckiego. Jedynie dzięki wolności szwajcarskiej, której Niemcy w tak grubiański sposób nadużyli, uznano w tem zajściu zwykłą burdę uliczną, a nie wypadek polityczny. Aresztowano ze dwudziestu robotników niemieckich. Sąd policyi poprawczej skazał ich tylko na karę wiezienia od dwu do sześciu dni. Ciekawa rzecz, jakby sobie postąpił w podobnym wypadku rząd niemiecki.

Z Bułgaryi.

Między Serbią a Bułgaryą trwają zatargi bez przerwy; rozdrażnienie wzajemne, objawiające się szczególnie w dziennikach serbskich z widocznego podburzania ze strony Rosyi i jej dzienników, wzmaga się coraz więcej. Na zaczepki dzienników serbskich odpowiedział sofijski dziennik *Bulgarie*: „Dowiedzionem jest, że serbskie radykalne stronnictwo jest maryonetką w rękach Rosyi i dąży do zatargu z Bułgaryą, aby doprowadzić do wojny, która ma być odwetem za klęskę pod Sliwnicą. Chociaż Bułgarya zajęta przedewszystkiem swemi sprawami ekonomicznemi i nie pragnie bez potrzeby zakłócać spokój Europy, mimo to podejmie rzuconą rękawicę, gdyby to było niezbędnem. Bułgarya nie obawia się wojny, pod Sliwnicą okazała się prawdziwa siła Serbii, a Bułgarya ma nadzieję, że jak wojna w roku 1885 unię krwią przypieczętowała, tak wojna roku 1890 da Bułgarom niezawisłość, a może nawet powiększy ich terytoryum. Spełnienia tej nadziei można oczekiwać tem więcej, że teraz niema Khevenhuellera, któryby pospieszył na ratunek Serbii".

Takie odzywanie się okazuje, że Bułgarya jest zaufaną we własne siły i z nadzieją patrzy w przyszłość. Co się tyczy ogłoszenia niezawisłości donoszą ze Sofii, iż skoro Turcya ociąga się z uznaniem prawowitości rządów ks. Ferdynanda, nie pozostaje nic innego, jak w sobraniu wybrać specyalną komisyę i upoważnić ją, by się wystarała o uregulowanie międzynarodowego stosunku Bułgaryi przez udanie się do dworów europejskich. Gdyby ten środek okazał się bezskutecznym, wówczas nastąpiłoby ogłoszenie niezawisłości przez sobranie, choćby to miało doprowadzić do zawikłań wojennych na półwyspie bałkańskim.

Kronika.

Kraków, 1 kwietnia.

Uczta wspólna uczestników zjazdu Towarzystwa naucz. szkół wyższych odbyła się wczoraj o godzinie 8 wieczór w sali redutowej. W uczcie wzięło udział stokilkadziesiąt osób, miedzy niemi reprezentanci Rady szkolnej i uniwersytetów. Mile powitano także prof. Romańczuka, znanego posła ruskiego do Sejmu krajowego.

Szereg toastów rozpoczął prezes Towarzystwa dr. L. Piętak. Położył on nacisk szczególniejszy na stosunek przyjazny, jaki zajął względem Towarzystwa dzisiejszy namiestnik, prezes Rady szkolnej krajowej, podniósł z uznaniem opiekę, którą otacza Towarzystwo, wyraził nadzieję, że i przyszły wiceprezydent Rady szkolnej podobnemi będzie dla Towarzystwa ożywiony chęciami i w końcu wzniósł toast na cześć Rady szkolnej, postępującej torem przez namiestnika wskazanym.

Prof. Morawski wzniósł toast na pomyślność wydziału Towarzystwa, na co odpowiedział prof. Sołtysik, wiceprezes Towarzystwa, a położywszy nacisk na karność, panującą w szeregach Koła krakowskiego, wzniósł toast na jego cześć i pomyślny rozwój. Radca szk. Baranowski podnosi zasługi duchowieństwa, jako pioniera oświaty i pije na jego cześć. Ks. prof. Pechnik wznosi zdrowie dyrektorów szkół średnich, dyr. Zathey wznosi toast na pomyślny rozwój uniwersytetów, prof. St. Tarnowski na cześć szkół średnich, prof. Sokołowski wzniósł toast na pomyślność szkół technicznych. Szereg „urzędowych" toastów zakończył prof. Smolka staropolskiem „Kochajmy się".

W ten sposób wyczerpano „porządek dzienny", co jednak nie przesądzało dalszej zabawy i poufnych pogadanek, które zatrzymały uczestników w sali biesiadnej do godziny pół do 12.

Poseł dr. Ferdynand Wejgel, były prezydent m. Krakowa, obchodził dziś 25 rocznicę pracy swej w tutejszej Izbie przemysłowo-handlowej, w której jest naczelnikiem biura. Z okazyi jubileuszu członkowie Izby wręczyli drowi Wejglowi wspaniały upominek z odpowiednim napisem. Od wszystkich prawie Izb handlowo-przemysłowych w państwie, od zamiejscowych członków Izby krakowskiej i wielu wybitnych osobistości otrzymał jubilat pisma i telegramy gratulacyjne. Poprzestajemy dziś z powodu braku miejsca na tej pobieżnej wzmiance o jubileuszu.

Z Towarzystwa prawniczego. Jutro w środę o godz. 6 po południu odbędzie się w *Collegium novum* (sala nr. 39 na I piętrze) posiedzenie miesięczne Towarzystwa prawniczego. Porządek dzienny: 1) Referat dra Ignacego Rosnera o wpływie sprzedaży egzekucyjnej na bieg procentów od wierzytelności hipotecznych. 2) Dyskusya nad sprawozdaniem dra Zolla o czynnościach komisyi prawniczej Sejmu galicyjskiego podczas sesyi jesiennej r. 1889.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w środę d. 2 b. m. o godz. 6 po południu w gmachu kliniki chorób wewnętrznych posiedzenie zwyczajne, na którem mówić będą dr. Mars i prof. dr. Pieniążek.

Wydział Wielki krakowskiej Kasy Oszczędności na odbytem wczoraj posiedzeniu, z którego sprawozdanie pod właściwą rubryką zamieszczamy, — zamianował p. Tadeusza Onyszkiewicza adjunktem pierwszej klasy, zaś p. Adama Studzińskiego adjunktem drugiej klasy.

Magistrat ogłasza: Z powodu ponownie między psami w mieście Krakowie wybuchłej wścieklizny, magistrat widzi się zmuszonym w celu ochronienia życia mieszkańców, oraz stłumienia tej strasznej choroby zarządzić w myśl § 35 ustawy z dnia 29 listopada 1880 r. l. 35 i rozporządzenia ministeryal-[redacted] na lince. 2) Psy z natury [redacted] stale uwiązane na łańcuchu. 3) Psy niezaopatrzone w kagańce lub nieprowadzone na lince, czyli wolno biegające, będą łowione i natychmiast zabite, choćby były zaopatrzone znaczkiem uiszczonej opłaty. 4) Pp. właściciele psów obowiązani są, skoro tylko spostrzegą oznaki wścieklizny, lub nawet tylko takie oznaki, które wścieklizny obawiać się każą, odsyłać psy natychmiast do zakładu obserwacyjnego na Grzegórzkach i w myśl § 25 wspomnionej ustawy zawiadomić magistrat, a względnie weterynarza miejskiego dra Walentowicza. 5) Podając powyższe zarządzenie do publicznej wiadomości, magistrat zwraca uwagę pp. właścicieli psów na ustawę z dnia 24 maja 1882, według której narazili by się na ciężką karę administracyjną, gdyby zaniedbali donieść o wybuchłej zarazie; ściągnęliby zaś na siebie odpowiedzialność przed sądem karnym, gdyby nie zaopatrzyli psów w kagańce, lub nie prowadzili ich na lince. Jednocześnie magistrat ostrzega, że prośby o uwolnienie psów złowionych, nie będą pod żadnym warunkiem uwzględnione.

Z teatru. Na wczorajszy humorystyczny wieczorek p. Gustawa Fiszera bardzo licznie przybyła publiczność do teatru i bawiła się doskonale świetnie wykonanemi przez ulubionego artystę monologami. Jutro w środę wystąpi p. Fiszer po raz drugi i ostatni z nowym programem. Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie przed świętami.

Artyści zajęci są obecnie próbami z nowości Juliusza Barbier p. t. „Dzieci skazanego", którą ujrzymy w święta z udziałem pań Żelazowskiej i Kałużyńskiej, oraz pp. Rygiera, Żelazowskiego, Sobiesława, Wernera, Stępowskiego, Antoniewskiego, Solskiego, Śliwickiego i Konopki w głównych rolach.

Wychodźtwo. Straż policyjna przytrzymała wczoraj rano w Rynku głównym Wojciecha Tracza, Wincentego Podlaska i Maryannę Tracz, pochodzących z Wierzchosławic powiatu tarnowskiego, którzy za obcemi paszportami zamierzali wyjechać do Ameryki. Przytrzymanych zwrócono do gminy przynależności.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w jednym z hoteli tutejszych Karol Rączka, liczący 20 lat, rodem z Żywca, subjekt handlowy.

Rada zawiadowcza kolei północnej Ferdynanda, jak telegrafują z Wiednia do ***Kuryera Warszawskiego***, ofiarowała opróżnione przez zgon ś. p. Ottona Hausnera miejsce członka Rady, przeznaczone stale dla jednego z posłów galicyjskich, posłowi Leonowi Bilińskiemu, profesorowi ekonomii na uniwersytecie lwowskim. Gdy jednak ten odmówił przyjęcia, najwięcej widoków ma poseł Struszkiewicz.

Zmarli. Antonina Kruszewska, urodzona w Malines w 1849 roku, zmarła wczoraj w Krakowie.

Artyści teatru lwowskiego nie powrócili dotąd do pełnienia swoich obowiązków i Lwów pozbawionym jest widowisk teatralnych. W Wydziale krajowym odbyła się w sobotę poufna narada, na której oprócz członków komisyi artystycznej obecnym był kurator fundacyi skarbkowskiej hr. Skarbek, dyrektor teatru p. Szmitt, oraz trzej reprezentanci artystów. Warunków, przedłożonych przez dyrektora, co do unormowania płac w przyszłym sezonie teatralnym, ogół artystów nie przyjął. Deputacya artystów, która się udała do namiestnika hr. Badeniego z prośbą o interwencyę, otrzymała zawiadomienie, iż dopóki artyści nie powrócą do spełniania swoich obowiązków, dopóty namiestnik sprawą zatargu ich z dyrekcyą sceny zajmować się nie może. Widowiska, które się miały odbyć na rzecz artystów w sali „Sokoła", z zarządzenia władzy zostały odwołane.

Bezrobocie kominiarzy. Czeladnicy kominiarscy we Lwowie rozpoczęli bezrobocie. Majstrowie kominiarscy tamtejsi nie płacą swym czeladnikom prawie żadnej stałej płacy i cały dochód czeladnika stanowią opłaty 10 ct. za wyczyszczenie kuchni, a niektórzy tylko majstrowie dopłacają im jeszcze od siebie 1 złr. 50 ct. tygodniowo i dają wikt. Czeladnicy domagają się tedy, aby majstrowie płacili im po 15 złr. tygodniowo, opłaty zaś 10 ct. za wyczyszczenie kuchni należałyby do majstrów. Rozpoczęte wczoraj bezrobocie zapowiedzieli czeladnicy 14 dni naprzód.

Mianowania. Namiestnik zamianował oglądacza zwierząt i płodów zwierzęcych weterynarza Adolfa Weissberga, weterynarzem powiatowym, pozostawiając go na dotychczasowem stanowisku w Oświęcimiu, weterynarza zaś Józefa Łuckiego zamianował oglądaczem zwierząt i płodów zwierzęcych w Bóbrce.

Dalej przeniósł namiestnik weterynarzy powiatowych: Jana Rożankowskiego z Rawy do Sambora, Włodzimierza Fedorowicza z Myślenic do Mielca, Narcyza Sikorskiego ze Lwowa do Tarnowa, Władysława Wojcika z Tarnowa do Rawy, Aleksandra Gottlieba z Bobrki do Lwowa, przydzielając tego ostatniego do służby w biurze sanitarnem namiestnictwa.

Na dotkniętych klęską nieurodzaju złożyli w ciągu dalszym w prezydyum Magistratu:

JE. książę biskup Dunajewski 100 złr., z listy w aptece p. Borkowskiego: dr. Jakób Drobner 1 złr., Artur Lorie 50 ct., Cetera Jan 50 ct., dr. M. Affe 1 złr., dr. Braunstein 1 złr., Julian Zieliński 50 ct., dr. Krongold 1 złr., dr. Ferdynand Eichhorn 5 złr., dr. Jakób Junger 1 złr., W. Borkowski 5 złr.; Karol Szulc wł. handlu 5 złr.; z listy dyrektora p. Słęka: B. Sch. 1 złr., Maurycy Vorzimmer 20 ct.; dr. P. S. 1 złr., Eliasz Rittermann 30 ct., Mikułowski 50 ct., Piotr U. 30 ct., N. N. 20 ct., N. N. 10 ct., M. D. 20 ct., M. W. 1 złr., M. Cesar 20 ct., X. 30 ct., J. P. 1 złr., A. P. 1 złr., J. K. 20 ct., Ignacy Berenhaut 20 ct., W. l. 30 ct., D. H. 10 ct. S. K. 10 ct. Michał Męcki 1 złr., Wilhelm Goldberger 15 ct., E. Ukłański 50 ct., Rozalia Neuminz 10 ct., Franciszek Turek 5 złr., N. N. 30 ct., Salomea Walczakiewicz 1 złr., Waselkowa 20 ct., Molenkiewicz 10 ct., J. T. 10 ct., X. X. 22 ct., Bock 50 ct., Koppel Schermann 20 ct., J. Mien 1 złr., L. K. 50 ct., B. Friedmann 10 ct., Ki. K. 10 ct., Br. 40 ct., Rotter 50 ct., Fleischmann 50 ct., Lauer 10 ct., N. 30 ct., J. Monderer 10 ct., Blum 10 ct., Leon Warchał 30 ct., M. Dusko 10 ct., Z. B. 20 ct., Herstein 10 ct., Tomasz Tylko 8 ct., Karolina Zakrzewska 1 złr., Orzechowska 1 złr., J. A. 50 ct., X. X. 5 złr. 10 ct., X. X. 20 ct., Weinberg 10 ct., Seim Klingberg 10 ct., dr. L. 1 złr., Z. S. 10 ct., J. Lerski 1 złr., Dudkowa 15 ct., Mojżesz Pinkusfeld 10 ct., D. S. 50 ct.

Łączna suma złożonych na powyższy cel w prezydyum Magistratu datków po dzień 30 marca włącznie, wynosi 5364 złr. 92 ct., za które komitet tak ofiarodawcom, jak i pomocnym w zbieraniu datków składa serdeczne podziękowanie.

Składki na Weteranów wojsk polskich z 1830 i 1831 r. w marcu 1890 i sprawozdanie miesięczne.

40 ct. panna E. Borkowska za 2 miesiące; 60 ct. pani Pelagia Dąbrowska za 3 miesiące; 2 złr. p. Stanisław Meus rocznie; po 5 złr.: Aleksander br. Gostkowski, dr. Onufry Tremblecki obaj rocznie, Jan Brandys za pół roku, Józef Unieżyski, dr. Franc[illegible] Sędzielowski; z Belgradu: [illegible] złr., [illegible] ct., Średnicki [illegible], Słucki inżynier 5 złr. 33 ct., dr. [illegible] złr. 89 ct.; po 10 złr.: br. Jan Konopka, me[illegible] W. Markiewicz, pani Józefa Bielska, wszyscy [illegible] 20 złr. br. Józef Męciński rocznie; 50 złr. Tow. kasynowe w Rzeszowie, Rada powiatowa łańcucka rocznie; 65 złr. zwrot zaliczki; 100 złr. Tow. kasynowe z Nowego Sącza z balu urządzonego w lutym br. Ogółem dochodu w marcu 1890 r. 387 złr.

Rozchód. Rozdano żołdu narodowego między 50 udowodnionych żołnierzy polskich Weteranów z r. 1830 i 1831 zaliczki i pożyczki, naprzód chorym i bardzo potrzebującym, najem pokoju na biuro, niezbędne potrzeby biurowe, portoria, obsługa 625 złr. 40 ct.

Niedobór pokryty z dochodów balowych.

Ksawery Konopka.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 2 kwietnia: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

TEATR.

*„Rabusie cudzej zwierzyny“ (Wilddiebe), komedya w 4 aktach przez ***.*

(*nt.*) Utwory niemieckie rzadko cieszą się u nas powodzeniem, to też nie dziw, że i sztuka ostatnia, mimo iż wzięto ją z repertuaru pierwszorzędnej sceny niemieckiej, bo z Burgteatru, nie zadowolniła wybredniejszej części publiczności naszej. W komedyi, przedstawionej u nas w sobotę po raz pierwszy, dużo znajdzie się humoru, są może nawet przebłyski talentu, ale całość jest wielce banalną, a dowcipy przeważnie płaskie, niekonsekwencyi zaś w przeprowadzeniu akcyi i charakterów, w sytuacyach tak wiele, że często miast śmiać się, podziwiać musimy naiwność pomysłów autora. Wypadki nie wyłaniają się same z siebie, ludzie nie żyją i nie czują szczerze, ale jak manekiny ciągle popychani są niewprawną ręką autora, a na dobitek i budowa sceniczna chroma na każdym kroku.

Bohaterami są trzej donjuani, wielce szablonowo zarysowani, dla których celem życia jest używanie i uganianie się za miłostkami, co w ich języku zowie się „rabunkiem cudzej zwierzyny“. Tak przynajmniej sami o sobie mówią, bo w gruncie rzeczy zachowują się na scenie wcale uczciwie i nic tak dalece zdrożnego nie popełniają, przeciwnie przy pierwszej nadarzającej się okazyi składają dowody serca i lepszych aspiracyj. Jeden z nich Filip Sorau ożenił się wprawdzie, lecz rozwiódł się z żoną i teraz właśnie po latach kilkunastu spotyka się z nią w pierwszym zaraz akcie w Ostendzie. Dawna małżonka przerażona jest tem spotkaniem, napisała bowiem do Filipa, by się odeń raz na zawsze uwolnić, że powtórnie wyszła za mąż, tymczasem zaś pozostała sama, żyjąc jedynie dla córki swej Emmy, której wytłomaczyła, że ojciec umarł, nie chciała bowiem jej młodego serca zatruwać wiadomością, iż miała złego ojca. Obecnie miała ona zamiar wydać córkę za młodego człowieka, dosyć niesympatycznego i głupkowatego, by jej w ten sposób zapewnić lepszy los. Wybranym tym jest p. Adolf, równie obojętny dla Emmy, jak i ona dla niego, dlaczego zaś jego wybrała matka gwoli uszczęśliwienia córki i co ją ku temu skłoniło, o tem ani widz z całej sztuki się nie dowiaduje, ani też chyba i sam autor nie mógłby nas poinformować.

Spotkawszy męża, pani Julia prosi go naprzód, by wyjechał z Ostendy, a gdy ten nie chce zadośćuczynić jej życzeniu, zobowiązuje go przynajmniej do ścisłej tajemnicy i do zachowania zupełnego *incognito*, by się Emma nie dowiedziała, że on jest jej ojcem, co też p. Filip najsolenniej małżonce przyrzeka. Wypadki tymczasem zniewalają go do złamania słowa, bo oto Emma zakochała się w jednym z wesołych towarzyszy Soraua, Karolu, a dowiedziawszy się przypadkiem od nieostrożnej przyjaciółki matki, że ojciec jej żyje, udaje się do Soraua z prośbą, by jej dopomógł w odszukaniu ojca, bo tenby ją uwolnił, jak sądzi, od narzuconego przez matkę narzeczonego i umożliwił małżeństwo z Karolem. Sorau, pod którego bokiem obydwaj towarzysze starają się nawiązać romansiki z jego żoną i córką, nie wiedząc, w jakim on stosunku do tych kobiet pozostaje, przerażony jest tem wyznaniem Emmy, że zaś nie wierzy w uczciwe zamiary Karola, przyznaje się przed córką, kim jest i postanawia ją wykraść od matki, w czem atoli uprzedza go Karol.

Ucieczka młodych nie powiodła się jednak, bo oto pewien Anglik, nazwiskiem Brown, sądząc, że to Sorau ucieka z jego ideałem panią Klarą Jengsfeld, przyaresztowuje na dworcu zbiega, młodzi wracają, Karol prosi teraz o rękę Emmy, dawny jej narzeczony rad, że się jej pozbył, a państwo Sorauowie godzą się z sobą i tworzą drugą parę, trzecią zaś stanowi Anglik Brown, któremu ni stąd, ni zowąd oddaje rękę pani Jengsfeld, przyjaciółka pani Sorau, która doprawdy chyba sama nie wie, dlaczego to czyni. Z wesołej trójcy pozostaje więc tylko jeden, podstarzały Knöpke, który tak się do matki Emmy zapalił, że sądząc, iż ta jest wdową, chciał się z nią nawet ożenić i tylko z konieczności pozostaje na dawnym posterunku „rabusia“. Obecnie przyłącza się do niego porzucony narzeczony Emmy Adolf Haldner, robiący wrażenie prawie że idyoty.

Rolę tę odegrał z humorem p. Solski, na którego benefis sztuka ta została wystawioną. Artystę przyjmowano serdecznemi oklaskami i obdarzono go wieńcem.

O wiele wdzięczniejszą miał rolę p. Sobiesław jako Karol, który ze zupełnem zrozumieniem oddał swą kreacyę i zwłaszcza w akcie trzecim, w scenie przy fortepianie, miał istotnie pole do popisu. Poprawnie wywiązali się ze swych ról pani Sułkowska i p. Lubicz, chociaż przedstawiając Soraua, miał do czynienia z typem tak zupełnie pozbawionym wszelkiej konsekwencyi, że w istocie trudno tu i mówić o jakiemś jednolitem pojmowaniu roli i głębszem jej opracowaniu. P. Ruszkowski, grając Anglika, był w jeszcze trudniejszem położeniu, bo już sam autor tak tę postać skarykaturował, iż o jakiemś artystycznem jej odtworzeniu i mowy być nie mogło. Epizodyczną postać również karykaturalnego barona Paumana grał p. Werner, zaś panna Kałużyńska usiłowała swą grą ożywić bladą i bezbarwną postać Klary Jengsfeld.

Mniej nas zadowolnił p. Siemaszko, jako Knöpke, gdyż nie potrafił zachować miary w komiźmie i zwłaszcza w akcie pierwszym popadał w szarżę. Natomiast pani Siemaszkowa wywiązała się prawdziwie nadspodziewanie dobrze ze swego zadania Emma pani Siemaszkowej była może nieco za sztywna w ruchach, może czasem za sucha w głosie w scenach lirycznych, ale za to całe jej wzięcie [illegible] zrozumieniu odtwarzanej postaci i nacechowane było wielką prawdą, temperamentem i dobrze pojętym realizmem. Występ ten powinien być wskazówką dla pani Siemaszkowej, że wydział ról naiwnych najbardziej odpowiada jej talentowi i indywidualności.

Wracając raz jeszcze do całego przedstawienia, sądzimy, że należałoby je utrzymywać w tempie nieco szybszem, pierwsze zaś dwa akty mogłyby być z korzyścią dla całości znacznie skreślone.

Niejedno mielibyśmy też do zarzucenia i samemu tłomaczeniu, na poparcie zaś naszego twierdzenia przytoczymy kilka usterek językowych, jak n. p. taki germanizm jak „będzie mi bardzo was brakować“, lub „zaczepne oczy“. Oczy mogą być figlarne, wyzywające, ale o zaczepnych nie słyszeliśmy dotychczas. Nieodpowiednią wydaje nam się też i zmiana tytułu z „Kłusowników“ na „Rabusiów zwierzyny obcej“. Tytuł pierwszy, pod którym sztuka była we Lwowie wystawioną, jest chyba bardziej zgodny z duchem języka polskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** „Wiązankę pamiętników z „Nieśmiertelnych dni“ ujął w rymy Stanisław Jurek“ i własnym nakładem wydał w Rzeszowie. Autor przecenił swoje siły i wartość swych utworów, podając je w słowie wstępnem jako „drogowskaz“ dla młodzieży „osobliwej“ — jego wiersze nie podołają pod żadnym względem temu zadaniu.

*** W Paryżu w *Théatre d'application* odegrano w tych dniach jednoaktowy dramat p. n. „*La Polonaise*“ przez p. d'Aunet. Bohaterem sztuki jest panna Praznowska, a treścią nieszczęśliwa jej miłość. Sztuka, nie mająca żadnego kolorytu lokalnego, mogłaby tak samo nosić tytuł jakiejkolwiek innej narodowości. Dramat dosyć się podobał.

Dział ekonomiczny.

Krakowska Kasa Oszczędności. Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, w obecności komisarza rządowego p. Władysława Niwickiego, posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa. Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, dyrektor p. Slęk złożył sprawozdanie z czynności Kasy Oszczędności za rok 1889, które przyjęto do wiadomości. Następnie przyjęto bez rozpraw wniosek komisyi kontrolującej udzielenia dyrekcyi absolutoryum z zarządu funduszami w roku 1889, tudzież uchwalono osiągnięty w r. 1889 czysty zysk po wydzieleniu z niego datków (w myśl §. 4, 40 lit. i., tudzież §. 49 statutów) przenieść do funduszu rezerwowego.

Czysty zysk kasy za rok 1889 wynosi 70.546 złr. 93 ct. Z sumy tej wydzielono na wniosek dyrekcyi i komisyi kontrolującej na cele dobroczynne i użyteczne jak następuje: Dla Towarzystwa Dobroczynności 500 złr.; dla 6 ochronek (5 chrześcijańskich i 1 izraelickiej po 100 złr.) 600 złr.; Zakładowi św. Józefa 200 złr.; Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych „Opiekujcie się synami ubogich“ 100 złr.; Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 200 złr.; Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych i średnich wyznania mojżeszowego 200 złr.; Stowarzyszeniu ku wsparciu rękodzielników izraelickich 150 złr.; dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 300 złr.; dla Zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200 złr.; dla ośmioklasowej szkoły żeńskiej w Krakowie dla kursów fachowych na materyały do roboty 300 złr.: dla komitetu Opieki weteranów z 1831 r. 300 złr; dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ 200 złr.; dla szpitala Braci Miłosierdzia 150 złr; dla Towarzystwa ochrony starców izraelickich 200 złr.; dla Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 300 złr.; dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza 300 złr.; dla uczniów szkoły rzemieślniczej na nagrody 100 złr.; dla szpitala św. Ludwika 300 złr.; dla Towarzystwa Oświaty ludowej 200 złr.; dla Stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej św. Józefa 150 złr.; dla konserwatoryum muzycznego w Krakowie 400 złr.; na restauracyę kościoła N. P. Maryi 1.000 złr.; komitetowi ratunkowemu włościan klęską nieurodzaju dotkniętych 500 złr. (Ostatnią sumę już wypłacono).

Datki powyższe wypłacone zostaną po zatwierdzeniu powyższej uchwały przez namiestnictwo.

Prócz tego wydzielono w myśl §. 40 lit. i. statutu Kasy Oszczędności do funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy Oszczędności 6.000 złr.

Wreszcie na wniosek komisyi kontrolującej przyznano dyrekcyi, urzędnikom i sługom Kasy Oszczędności remuneracyę za rok 1889 w łącznej kwocie 8.000 złr.

Z porządku dziennego złożył sprawozdanie syndyk Kasy dr. Faustyn Jakubowski z czynności za rok 1889, które przyjęto do wiadomości. Uchwalono następnie przedłożony przez dyrektora Slęka, jako sprawozdawcę komisyi kontrolującej, preliminarz kosztów administracyjnych na rok 1890 — poczem przystąpiono do spraw osobistych i na tem posiedzenie ukończono.

Krajowa dyrekcya poczt ogłasza: Na podstawie rozporządzenia ministerstwa handlu można przesyłać pocztą do rzeczypospolitej argentyńskiej listy wartościowe (*lettres de valeur*) aż do wysokości 10.000 franków, względnie 4000 złr. Taksa za tego rodzaju listy składa się: z portoryum za wagę, mianowicie za każdych 15 gramów 20 ct., z należytości rekomendacyjnej w kwocie 10 ct., z portoryum za wartość listu, mianowicie za każdych 200 franków 15 ct.

Nowe urzędy pocztowe. Krajowa dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 kwietnia otwartym zostanie na dworcu kolejowym w Besku (powiat Sanok) nowy urząd pocztowy. Okręg doręczeń tego urzędu pocztowego stanowić będzie miejscowość Besko, tudzież gmina Mymoń. Związek pocztowy utrzymywać będzie rzeczony urząd za pomocą pociągów kolejowych, kursujących na szlaku Stróże-Zagórz.

Z dniem 1 kwietnia wejdzie w życie urząd pocztowy w Ropience (powiat Lisko). Rzeczony urząd pocztowy utrzymywać będzie związek z urzędem pocztowym w Olszanicy koło Ustrzyk za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Ropience należeć będą miejscowości: Ropienka, Wańkowa i Brelików.

Wreszcie dnia 1 kwietnia wejdzie w życie nowy urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Chorzelowie (powiat Mielec). Rzeczony urząd otrzyma związek pocztowy pociągami kolei lokalnej Dembica-Rozwadów, tudzież jazdą posłańczą między Dembicą a Tarnobrzegiem. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Chorzelowie należeć będą następujące miejscowości: Chorzelów, Grochowe, Malinie, Reichsheim Tuszów Kolonia i Tuszów Narodowy.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 kwietnia. Według ogłoszenia *Wiener Ztg.* szef oddziału rachunkowego w namiestnictwie lwowskiem, p. Jan Orłowski, otrzymał tytuł i charakter radcy namiestnictwa.

Wiedeń, 1 kwietnia. *Wien. Ztg.* ogłosiła patent cesarski z dnia 30 marca, zwołujący sejm morawski na dzień 9 b. m. dla uchwalenia ustawy zaciągnięcia pożyczki w celu konwersyi długu indemnizacyjnego i spłacenia różnych innych długów krajowych.

W tej samej *Wien. Ztg.* jest ogłoszoną uchwalona ustawa o drugim torze na galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

Wiedeń, 1 kwietnia. *Fremdenblatt* donosi, że ugodowej konferencyi czesko-niemieckiej, która ma się zebrać 14 kwietnia, przedłożono już wypracowane projekty, dotyczące organizacyi Rady kultury krajowej, krajowej Rady szkolnej i reformy ustawy wyborczej z wielkiej posiadłości ziemskiej.

Wiedeń, 1 kwietnia. Walne zgromadzenie akcyonaryusów Länderbanku uchwaliło wypłacić dywidendę po 14 złr. od akcyi, a resztę czystego zysku w kwocie 673,939 przenieść na rachunek przyszłego roku. Do rady zawiadowczej wybrani: br. Otton Bourgoing, hr. Montecucculi, hr. Jan Stadnicki, Achil Monchicourt i Lilienthal. — Gubernator oznajmił, że dotychczasowi członkowie Rady zawiadowczej: Bauer, Goldschmidt, Guttmann i Siemens ustąpili.

Wiedeń, 1 kwietnia. Z powodu zmowy murarzy przyszło wczoraj do wybryków na przedmieściu Hernals: robotnicy świątkujący przeszkadzali groźbami robotnikom, zajętym przy budowie. — W starciu z policyą dwóch robotników poniosło rany. Dotąd uwięzionych jest około trzydziestu robotników.

Wiedeń, 1 kwietnia. Zmowa murarzy trwa dalej. Do świątkujących przyłączyli się także robotnicy, zatrudnieni przy budowlach prywatnych w pierwszej dzielnicy miasta.

Wiedeń, 1 kwietnia. Za przykładem murarzy grożą bezrobociem kowale, piekarze i parobcy tramwajowi.

Temeszwar, 1 kwietnia. Głośny fałszerz loteryjny Farkas i dwaj spólnicy Szobovics i Poespoeky skazani każdy na ośm lat więzienia, spólniczka Telkesy na dwa lata, kolektant loteryi Hergatt na trzy lata.

Berlin, 1 kwietnia. W celu uskutecznienia z wielu stron podniesionej myśli postawienia narodowego pomnika księciu Bismarkowi w stolicy państwa, zebrała się wczoraj znaczna liczba poważnych mężów, należących do rozmaitych kierunków politycznych, ażeby niebawem wydać odnośne wezwanie. Prezydyum w komitecie, który ma się zająć tą sprawą, objął prezydent byłego parlamentu Levetzow.

Berlin, 1 kwietnia. Przedwczesnem jest doniesienie niektórych dzienników, iż bliskiem jest zniesienie podatku od surowych materyałów, użytych na wyrobienie cukru. Zmiana dotychczasowego systemu opodatkowania i zastąpienie go podatkiem od gotowego wyrobu zależną jest od wyniku międzynarodowej konwencyi w sprawie cukrownictwa, od zniesienia premij na wywóz zagraniczny i od zbadania kwestyi, czy niemiecki przemysł cukrowniczy będzie w stanie utrzymać konkurencyę na targowicy londyńskiej.

Friedrichsruh, 1 kwietnia. Pochód z pochodniami, urządzony przez Hamburczyków, udał się przed mieszkanie ks. Bismarka, by go uczcić owacyą. Książę osobiście powitał pochód. Prezes komitetu Nolte dziękował byłemu kanclerzowi za wszystko, co zrobił dla dobra Niemiec. Przemowę tę przyjęto entuzyastycznemi okrzykami na cześć księcia Bismarka. Książę dziękował i nadmienił, że często odwiedzać będzie Hamburg. — Po odśpiewaniu patryotycznych pieśni, pochód się rozwiązał.

Madryt, 1 kwietnia. Izba deputowanych obradowała nad wnioskiem generała Cassoli o udzielenie nagany rządowi za postępowanie w sprawie generała Dabana. Minister sprawiedliwości przyznaje rządowi prawo karania wszystkich oficerów. Sagasta go popiera. Po dłuższej dyskusyi cofnął wreszcie Cassola swój wniosek.

Petersburg, 1 kwietnia *Journal de St. Pét.* zaprzecza pogłosce o nowej emisyi losów.

Konstantynopol, 1 kwietnia. Pewien francuski finansista układa się z tureckim ministrem skarbu w imieniu grupy finansowej, złożonej z francuskich, angielskich i niemieckich bankierów i grupy finasowej banku otomańskiego, o konwersyę obligacyj pierwszeństwa w wysokości 5,841.280 funtów szterlingów i o nową pożyczkę w wysokości 5 milionów funtów szterlingów. Z tej pożyczki połowa ma być przeznaczona na spłatę długu wewnętrznego. Kurs emisyjny ma wynosić mniej więcej 75 za sto, a prowizya 4 od sta. Decyzya oczekiwana jest wkrótce.

Kanea, 1 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi, że Szakir-pasza otrzymał wiadomość od tureckiego reprezentanta w Grecyi, że uzbrojona ekspedycya zamierza dokonać napadu na Kretę; skutkiem tego wojskowe władze kreteńskie zdwoiły czujność. Groźna postawa emigrantów może powstrzymać przeprowadzenie amnestyi.

Belgrad, 1 kwietnia. Agent dyplomatyczny rządu bułgaarskiego, trapiony ciągłemi pogróżkami, otrzymał ze Sofii pozwolenie udać się na dwa tygodnie do Wiednia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 1 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743.6 mm	743.9 mm	745.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,8	+4°,5	+7°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	WSW 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	71 %	66 %	58 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: Barometr poszedł jeszcze cokolwiek w górę przy chłodnych północno-zachodnich wiatrach i chwilowych drobnych opadach. Stan nieba pozostanie zmienny, chwilowa pogoda.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 kwietnia 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	87	50
Zjednoczony dług w srebrze	87	60
Austryacka renta złota	110	50
5 % austryacka renta (marcowa)	102	55
Akcye banku austro-węgierskiego	935	—
Akcye kredytowe	308	—
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	45½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	65

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 1/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	129 —	130 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 25	95 25
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 50	102 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 75	96 75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 29/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	307 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 40	102 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 35	101 35
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	95 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 31/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 50
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	90 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 60
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 30
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	96 25

Wiedeń, dnia 31/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	87 55	87 75
5% „ „ srebrna za złr. 100	87 65	87 85
4% „ „ złota za złr. 100	110 15	110 35
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 85	103 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 25	133 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 50	139 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	144 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	177 —	177 75
„ z r. 1864 bez % pół za 100	177 —	177 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	100 85	101 15
5% Renta papierowa za złr. 100	98 60	98 80
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 80	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 75	139 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 75	139 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 50	127 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 25
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 40	89 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 25	106 75
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 65	101 85
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 75	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 75	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 75	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 10	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 75	186 25
Clary na 40 złr. m. k.	57 50	58 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	132 50	133 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	62 —	63 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 25	19 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	34 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	152 50	153 —
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	118 50	119 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	309 25	309 75
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	346 —	348 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305 —	— —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	219 10	219 70
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	935 —	936 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	248 50	249 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	328 —	332 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2627 —	2633 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	192 75	193 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	158 50	159 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	227 50	228 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	218 —	218 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	122 —	122 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 63	5 66
20-to Frankówki za sztukę	9 45	9 46
20-to Markówki za sztukę	11 70	11 72
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 91	11 96
Banknoty włoskie za sztukę	46 40	46 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	129 25	129 75

Wille szwajcarskie

położone w najzdrowszej i najpiękniejszej okolicy Suchy, 5 minut od stacyi kolei państwowej, tuż przy potoku górskim, wybudowane z całym komfortem, są **do sprzedania lub wynajęcia na letnie mieszkania.**

1) Większa ma dwa mieszkania, każde o 4 pokojach, kuchni, 2 werand, osobnych ogrodów i zabudowań gospodarczych.

2) Mniejsza, 2 pokoje, kuchnia, ogródek i zabudowanie gospodarcze.

Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wny **Naczelnik stacyi Sucha**, lub p. **Dobiński, Kraków, ulica Batorego, L. I.** 820 1 5

Najlepsze tegoroczne Quedlinburskie

NASIONA

Buraków pastewnych i marchwi już nadeszły, zaś **Koński ząb amerykański** wkrótce oczekiwany, do handlu pod firmą

Stanisław Feintuch

w Krakowie.

Zamówienia z prowincyi uskuteczania się bezzwłocznie. 822 1 0

Maszynista do parowych maszyn

wygnaniec z Prus, z chlubnemi świadectwami, z długoletnią praktyką, poszukuje fachowej służby lub zajęcia przy gospodarstwie lub rachunkowości.

Adres: **Wład. Kelch, Kraków, Krowodrza L. 5.** 817 1 2

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową

SKŁAD WINA JANA BAUMANA

634 34 50 **w Bochni**

Gąsiorek hegelayskiego	Nr. I.	zł.	2·50
„ „	Nr. II.	„	2·75
„ „	Nr. III.	„	3·—
„ samorodnego	. . . . .	„	3·35
„ „	szlachet. Nr. I.	„	3·85
„ „	„ Nr. II.	„	4·50
„ maślacza	I. putowego	„	5·—
„ maślacza	II. putowego	„	6·—
„ maślacza	III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.		„	12·—
„ Erlauera czerwonego		„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego		„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.		„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego		„	2·85
„ Gumpordskirch. austr. b. 1872		„	3·50
„ Vöuslera Ausstich czerwony		„	3.65
„ „ „ biały		„	3.65

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że istniejącą

przy ulicy Szczepańskiej

naprzeciw teatru

CUKIERNIĘ

pod firmą

JOZEF A. LETSCHER

nabyłem na własność i odtąd pod osobistym kierunkiem prowadzę.

Zawodowe moje wykształcenie i znajomość podjętego interesu, nabyta wieloletnią praktyką tak za granicą jakoteż i w kraju, dają rękojmię, że wszelkim tegoczesnym wymaganiom sztuki cukierniczej zadosyć uczynię.

Polecam się zarazem Szanownej P. T. Publiczności na nadchodzące święta wielkanocne i oznajmiam, że przyjmuję wszelkie obstalunki na **torty, babki, placki, przekładańce, jajeczniki, mazurki warszawskie i wszelkie inne ciasta.**

Polecam wielki wybór **cukrów deserowych,** jakoteż **baranki, kwiatki, pisanki i maczek kolorowy.**

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam szybko i sumiennie.

Polecając się łaskawej pamięci, kreślę się z poważaniem

754 3 3

Euzebiusz W. Pląskowski.

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 496 11 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

ulica Mostowa, L. 35/34.

Koniczyna czerwona

wolna od kanianki

w najcelniejszym gatunku, jest do nabycia po umiarkowanej cenie

w Agencyi dla Rolników

S. Mikuckiego w Krakowie.

804 2 3

Ogłoszenie.

Zarząd ślizgawki w Parku krakowskim uprasza Szanownych P. T. Gości, ażeby swoje pozostawione łyżwy od daty dnia dzisiejszego do 7 kwietnia b. r. codziennie przed południem odebrali, gdyż po upływie terminu zarząd nie bierze żadnej odpowiedzialności za takowe.

783 3 3 **Zarząd.**

Farby olejne i płotna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

farby i papiery angielskie do akwarel,

pastele francuskie

i rozmaite przybory do malowania i rysowania

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie 643 3 0

pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Perła Karpat w Górnych Węgrzech, w odległości 20 minut od stacyi kolei *Tepla-Trenczyn-Cieplice* kolei doliny Wagu i nowo-otwartej linii Vlarapass, z *Krakowa* dostać się można łatwo przez *Bogumin-Zylinę* w 9 godzin. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** państwa austro-węgiersk. z natur. ciepł. ***źródłami 40° C.*** *Piękne położenie* w wspaniałej okolicy leśnej. Kąpiele polecane są w wypadkach ***gośćca, reumatyzmu, porażeniu, newralgii, ichias, przewlekłych chorobach skór., próchnieniu*** i ***obumarciu kości*** itd. Wygodnie urządzone baseny i ***oddzielne kąpiele,*** zbytk. urządzone nowe kąpiele (***Hammâm***) w stylu maur.

Kuracya żętycą, Massaż, elektryczne opatrywanie, kuracye terenowe według prof. Oertla. Wszelkim wymogom **hygieny i wygody** odpowiednie **tanie** mieszkania. Koncerta, teatr i inne przyjemności. Dobra źródlana woda do picia, wyborna kuchnia, tanie ceny. W 1. i 3. sezonie zniżone ceny. **Omnibusy i dorożki przy każdym pociągu.** — Ilość osób na kuracyi 3800 i około 5000 przejezdnych. 807 1 8

Sezon kąpielowy od 1 maja do 1 października.

Wyjaśnienia i illustrowane prospekta rozsyła darmo **zarząd kąpielowy hr. d'Harcourta w Trenczynie-Cieplicach.**

CUKIERNIA REHMANN i HENDRICH

w Krakowie, Sukiennice,

poleca na nadchodzące święta wielkanocne swe wyroby **w najlepszych gatunkach,** jako: Torty w **25 różnych gatunkach** gustownie i smacznie ubrane, Mazurki, Przekładańce, Baby parzone, Warszawskie i Jajeczniki.

Czekoladki i pomadki w 40 gatunkach o **najprzedniejszych** a przeważnie **owocowych** smakach, karmelki we wszelkich gatunkach i **prawdziwe owoce francuskie.** — Zwracają uwagę na tylko prawdziwe oryginalne likiery francuskie i amsterdamskie, **li tylko** francuskie koniaki, jakoteż prawdziwe wina francuskie i hiszpańskie, i polecają **osobliwie niezrównane** wódki własnego wyrobu w butelkach po cenie umiarkowanej.

Wszelkie zamówienia wykonują się **jak najdokładniej według życzeń,** wysyłki na prowincyę załatwia się pocztą **na termin** oznaczony.

O liczne zamówienia upraszają. 776 3 3

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo galicyjskie

DOM ZDROWIA Dra LUSTGARTENA i WILCZYNSKIEGO

otwartym został dnia **18** lutego b. r.

w Krakowie przy ulicy św. Agnieszki, L. 5, Dz. VII, Stradom,

celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami **z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie **„Przeglądu lekarskiego"** z d. 22 lutego 1890 Nr. 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy, sprowadzone z najpierwszych fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym, oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom".

Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać się na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą, prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu itp., ustanawia się od **4 złr. dziennie.** 578 8 0

Osoby, nie mieszkające w domu zdrowia, mogą także korzystać, po porozumieniu się z zarządem, z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Senateura, kąpieli parowej itp.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd.

F. ZAJĄCZEK w KĘTACH FABRYKA SUKNA i KORTÓW

poleca

wszelkie w zakres sukiennictwa wchodzące wyroby po cenach najdostępniejszych, oraz podejmuje się wszelkich dostaw dla **klasztorów, zakładów, urzędów, straży ogniowych** i t. p. 109 16 0

Dla dogodności stron utrzymuje skład

w Bazarze wyrobów krajowych, Sukiennice, 17/18.

Najlepszy, najtańszy najpewn. i najdawn.

Środek nawozowy

pod buraki, chmiel, wino, ziemniaki, len, jarzyny, jak ogółowo pod wszystkie ziemiopłody

w każdym gatunku ziemi trwale działający, stwierdzony wieloma świadectwami **znakomitych powag rolniczych, jest ściśle poręczony co do swych składników organicznych** jak **azot, kwas fosforowy, kali,** obok 60% organ. substancyj i w każdej ilości szybko do otrzymania 426 13 56

skoncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf) z pierwszej c. k. w. uprz. i pat. austro-węgier. Fabryki skoncentrowanego nawozu bydlęcego (Fabriken concent. Rinderdüngers) w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).

Centralbureau: Wien, III., Rennweg, Nr. 20 P, gdzie wszelkie korespondencye nadsyłać należy. **Próbki i broszury darmo i opłatnie.**

Nie ma bólu zębów



kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez **Piotra Boursaud.**

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 124 13 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów."**

Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Notaryalni kandydaci, Polacy,

chcący obznajomić się z językiem rumuńskim, i tym sposobem na Bukowinie w krótszym stosunkowo czasie zostać **notaryuszami,** mogą się zgłosić na praktykę **bezpłatną** do **c. i k. Notaryusza w Dorna-Watrze** (Bukowina) miejscu kąpielowem. 801 2 3

J. IHNATOWICZ

Lwów,

sklepy własne ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka L. 25, róg Wałowej. — **Kraków,** Sukiennice, L. 20, **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

Woda liliowa

od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane. **żółtość twarzy i ostudy,** skórze nadaje kolor młodości i świeżości.

Cena 1 złr. 50 centów.

Białe i piękne ręce!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.

Cena 80 centów. 75 3 0

Gliceryna toaletowa do twarzy

preparowana z kwiatami konwalijowemi, używa się do zachowania gładkości i miękkości skóry, oraz przed pudrowaniem, jeżeli pudr do twarzy nie przylega — flakon po centów 15, 30, 50 i 1 złr.

W znanej

KUCHNI LITEWSKIEJ

ulica Floryańska, L. 15, I piętro,

wydają się

śniadania, obiady i kolacye.

Wszystkie potrawy przyrządza się sposobem domowym, li tylko na świeżem maśle.

Co niedziela flaki po litewsku.

725 5 0 ***Zarząd.***

Bez przedpłaty! C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntowne wykształcenie na dokonałych

RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW

Wynik poręczony.

Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

Proszę żądać prospektów i prób. broszur.

Wolne od trucizny

farby do farbowania jaj

w najrozmaitszych kolorach, nabyć można w handlu

W. Krzysztofowicza

Kraków 772 3 3

Rynek główny, linia A—B, L. 37.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszytkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo (**dwa funty**) 7 złr. 50 cent

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 zlr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 52 24 25

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla P. T. **Duchowieństwa,** materye przepisane **na uniformy** dla c. i k. **Urzędników,** także dla **Weteranów, Straży ogniowych, Towarzystw gimnastycznych, na Liberye, sukna na bilardy i stoliki do gry. Pakłaki nieprzemakalne na kurtki myśliwskie, materye woskowe Pledy podróżne** od 4 złr. do 12 złr., wszystko to taniej jak gdzieindziej i tylko w najlep. trwałych **gatunkach.**

Jan Stikarofsky w Bernie.

Największy **Skład sukien** na Austro-Węgry. **Wzory opłatnie.** Dla pp. krawców bogate albumy wzorów. Przesyłki zaliczkowe nad 10 złr. Przy moim składzie w stałej wartości 200.000 złr. i przy moim na cały świat rozgałęzionym interesie, rozumie się samo przez się, musi zostawać **wiele resztek,** z których próbek wysyłać nie podobna, przyjmuje jednak takowe napowrót i odmieniam według życzenia lub zwracam pieniądze. Kolor, długość, cenę potrzeba podać zamawiając.

Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku. 365 14 24

Skrzypce włoskie

są do sprzedania. Wiadomość w kamienicy Wielm. Miłaszewskiego przy ulicy Czarnowiejskiej, L. 47, II piętro. 805 2 3

Antoni Schulz

ulica Krupnicza, L. 10,

HANDEL WIN

poleca swoje dobre 548 10

Oedenburgskie wina naturalne.

Białe po 41, 60, 70 ct. i 1 złr. }
Czerwone po 51, 60, 80 ct. i 1 złr. } za butelkę,

w beczkach znacznie taniej.

Według orzeczenia **Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego** odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS

(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

K. RZĄCA i CHMURSKI W KRAKOWIE

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Świadectwo.

„Wód lekarskich sztucznych, wyrabianych przez panów K. Rzącę i Chmurskiego w Krakowie, używam od lat kilku u moich pacyentów, a wyniki leczenia przekonały mię, że wodami temi można osiągnąć zupełnie taki sam skutek leczniczy, jak przy używaniu wód lekarskich naturalnych.

Wody te sztuczne zasługują na wszelkie uwzględnienie ze strony lekarzy".

Dr. Stan. Pareński w. r.

Prof. dyagnostyki lekar. w Uniw. Jag. i lekarz ordyn. w szpitalu św. Łazarza.

Magister farmacyi

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady.**

Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod lit. **L. M.** 692 3 3

MAGAZYN F. BRUNO HAHN

(W. E. Angelus)

poleca

rzeźbione wieszadła do ręczników: kluczy i szczotek, zasłony do kominków (Eckramy), etagerki, szafki na cygara i stołiki. 654 4 0

Ceraty na meble i płótno gumowe.

Ogłoszenie.

W Kasynie wojskowem (Militär wissenschaftlicher und Cassino-Verein) **w Przemyślu** jest

Restauracya do wydzierżawienia.

Bliższych wiadomości, dotyczących się tej dzierżawy, można ustnie w Zarządzie tego Kasyna zasięgnąć.

Oferty przyjmuje Zarząd Kasyna do **dnia 15 kwietnia b. r.** 735 3 3

Przemyśl, dnia 19 marca 1890 roku.

Prop[illegible]

z karczmą p[illegible]
wicami, [illegible]

Bliższe [illegible] we [illegible]
w Krakowie u właściciela domu pod **L. 5, przy ulicy Mikołajskiej.** 798 2 2

Mieszkanie

do wynajęcia od 1 kwietnia.

6 pokoi, kuchnia i przedpokój, na I piętrze, bardzo dogodne dla adwokata lub lekarza. 301 14 0

Ulica św. Jana, L. 13.

Pijawki

wyborowe, węgierskie, stawowe!

1 kilo małych pijawek złr. 1.25, 3 kilo złr. 3, 1 kilo średnich pijawek złr. 2, 3 kilo złr. 5, opłatnie z dostawą do domu są do nabycia u **J. Höfera,** handlarza pijawek, **Budapest, VI.**

Rozsprzedawcy poszukiwani. 766 2 2

HANDEL

korzenny i norymbergski oraz skład towarów religijnych

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek główny, 10,

poleca świeżo otrzymany transport **kawy** w najlepszych gatunkach, również zawsze świeżo palonej po przystępnych cenach.

Wszelkie artykuły kolonialnych towarów, wyborowe gatunki herbat, rumu, Cognacu i likierów itp.

Fachy do urządzenia handlu korzennego, w dobrym stanie, do sprzedania. 755 5 6

Lśniąco białą cerę

uzyskuje się prędko i pewnie,

PIEGI

znikają bezzawodnie po użyciu

Bergmanna mydła brzozowego

wyrabianego jedynie przez **Bergmanna i Spółkę w Dreźnie.** Sprzedaż po 25 i 40 ct. za sztukę w aptece L. Ro[illegible]nera w Krakowie. 584 4 0

Realność

przy ul. Szlak, L. 17, składająca się z pięknego, parterowego **domku murowanego** dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w **zakładzie krawieckim St. Czarnuchowskiego w Krakowie, ul. Floryańska, L. 33.** 733 3 4

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 760 24 0

Cenniki opłatnie.

Konkurs.

Wydział spółki wodnej regulacyi rzeki Nowego Brnia ogłasza konkurs na posadę **urzędnika kancelaryjnego** do utrzymania katastru spółki i prowadzenia rachunków z płacą roczną 800 złr., która następnie do 1000 złr. będzie mogła być podwyższoną. Posada ta jest na razie prowizoryczną, jednak z czasem stanie się stałą.

Podania udokumentowane wnieść należy najdalej do 15 kwietnia b. r. na ręce Wydziału spółki w Dąbrowie, gdyż posada ta z dniem 1 maja b. r. będzie obsadzoną.

Pierwszeństwo danem będzie kompetentom, mogącym się wykazać złożonym egzaminem [illegible]tecznym lub rachunko-[illegible] 728 3 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1855 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 14 0

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie **w Rynku głównym, L. 22,**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.,** a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 718 4 27

Bronisław Dobrzański.

Trumny stalowe

hermetycznie zamykane, **trumny cynkowe, dębowe, miękkie,** oraz wszystkie przybory pogrzebowe utrzymuje

Zakład pogrzebowy „Concordia"

J. K. PĘKALSKIEGO 763 2 10

Kraków, ulica Zwierzyniecka, 32.

PIERWSZY KRAKOWSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Wł. Lipińskiego

ulica Jagiellońska (dawniej Teatralna),

podejmuje się i urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.

Karawany zwykłe i oszklone.

Są na składzie w wielkim wyborze **trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.**

Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej. 110 48 52

Adres telegramu: ***Lipiński, rogatka Zwierzyniecka w Krakowie.***

Wszystkie techniczne artykuły

potrzebne dla

młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty i t. p.

poleca 358 8 48

skład maszyn, rur, narzędzi i materyałów

H. Ochmanna w Krośnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.